

Kuryer Poznański.

Nr. 265.

Redaktor odpowiedzialny

Niedziela, 19 listopada 1882.

Nikazy Gruszczynski w Poznaniu.

Rok XI

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłać kwartalną wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyjne przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardszie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamenicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardszie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiu dziesięciu fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 18 listopada.

(Co pisał prasa rosyjska o obradach w wspólnych delegacjach austriacko-węgierskich. — Przesilenie w Serbii. — Pogłoska o petycji Albańczyków do cesarza austriackiego z prośbą o dacie Alkanii do monarchii austriackiej. — Kwestya Madagaskarska. — Czwartkowe obrady angielskiej Izby deput. nad bitem kłotyry.)

Obrady we wspólnych delegacjach austriacko-węgierskich nad kwestyą wojskową, reorganizacją armii i wynikiem zład kosztami, otworzyły wreszcie usta i prasie rosyjskiej, której wcale nie zbudowały.

Jeżeli porównamy — pisze „Nowoje Wremia” — pokojowe oświadczenie hr. Kalnekoego z spokojną także, ale wojną przygotowującą działalnością p. Bylandta, to dostrzeżemy bardzo dziwny pomiędzy tym kontrast. Nigdy dawniej pierwszy ministrowie austriacy nie prawili Rosji tyle uprzejmości, zarazem jednak nigdy minister wojny austriacki nie pracował tak gorliwie nad reorganizacją armii, nad formaczeniem wyposażeniem wojennych i budowaniem nowych fortów. Kiedy wygłaszane bywają owe mowy pokojowe, ułożone według starego szablonu, to pan Bylandt rozpoczyna nowe roboty na granicy rosyjskiej, przeprowadza swe plany z wielką energią, i zyskuje od delegacji bez trudu na te cele miliony. Nie dawno przecież reprezentacja austriacko-węgierska powstawała na wydatki dla celów wojennych i tak silnie żądała zmniejszenia budżetu wojennego. Co ma większe znaczenie — kończy „Nowoje Wremia” — dla pokroju w przyszłości, czy słowa austriackiego ministra prawniczego, czy też działalność austriackiego ministra wojny?

Umiearkowany i oględny „Golos” poświęca także obradom w wspólnych delegacjach artykuł, w którym robiwszy na wstępie uwagę, że od strony Niemiec Austria nie przedsięwzięła żadnych środków ostrożności, tak następnie pisze:

Stanowczo twierdzimy, że ze strony Rosji nie zagraża Austrii żadne niebezpieczeństwo. Fortyfikowanie wschodniej granicy austriackiej przeciw wkręceniu wojsk rosyjskich jest wydatkiem całkiem niepotrzebnym, jeżeli w Wiedniu nie zamierzają zrobić czegoś takiego, co sprowadzało owe wtargnięcia jako nieodwołany odwet za krobki, krzywdzące interes i godność Rosji. Przypuszczać należy, że doradcy cesarza Franciszka Józefa nie mają takich zamierzeń. Austria nie jest w takim położeniu, by dla niej było korzystnym rozbudzenie uczuć nieprzyjacielskich ku potężnemu mocarstwu, zamieszkanemu przez ludność je dnoziemską przez państwo, które ludności takiej nie posiada.

Prasę rosyjską koleżatę w oczy i reorganizacja armii austriackiej i fortyfikacje, wznoszone od strony Rosji, i zład do pochodzą z groźby i przypomnienie Austrii, że nie posiada jednolitej ludności, której łatwo będzie można użyć w razie wojny do rozbicia monarchii austriacko-węgierskiej. Przytoczone powyżej glosy „Nowego Wremienia” i „Golosu” są wielce znaczącą odpowiedzią na wyjaśnienia hr. Kalnekoego, odnoszące się do pokojowego usposobienia cara rosyjskiego i owych sporadycznie pojawiających się objawów w Rosji, nawołujących do wojny z Austrią. Wyjaśnienia te nie tylko nie usunęły dawniej nieufności, ale, jak widzimy, spotęgowały ją w wyższym jeszcze stopniu u panslawistów, a zapewne i urzędowej Rosji.

Owe budujące się twierdze austriackie od strony Rosji stercedz będą w umyśle polityków rosyjskich jako ustawicznie niebezpieczeństwo zagrażające interesowi i godności Rosji. Niebezpieczeństwo to widzi prasa rosyjska także w przywołanej polityce króla Milana względem Austrii, która to polityka, zdaniem panslawistów, wywołała obecne przesilenie polityczne w Serbii. Przesilenie istnieje wprawdzie, ale spowodowali je agitatorzy rosyjscy skoalizowani z serbską partją radykalną, marzącą o potarganiu traktatu berlińskiego i wyniesieniu Serbii do rzędu wielkiego państwa słowiańskiego. Zamach na życie króla Milana, jak opiewa pólnurzędowa korespondencya z Białogrodem, ma swe źródło w polityce. Pomiędzy Markowiczową a radykalnymi agitatorami stósunki były bardzo ściśle; śledztwo wykryło cały szereg faktów, które wskazują na inne przyczyny zamachu, aniżeli z razu przypuszczano. Śledztwo już tak daleko postąpiło, że niebawem pojawią się dowody ukutego spisku politycznego.

Ze spraw półwyspu bałkańskiego wypadła nam za notować niezwykłą wiadomość, jaką otrzymał czeski dziennik „Narodni Listy” z najlepszego, jak zaręcza, źródła. Oto naczelny ligi albańskiej mieli wystosować za pośrednictwem konsulatu austriackiego w Skadrze podanie do cesarza austriackiego z prośbą, ażeby Austro-Węgry zajęły jak najprędzej Albanię. — Wiści to niebardzo prawdopodobne, a gdyby się potwierdziło, to wątpić można, czy rząd austriacki zechciałby przychylić się do prośby Albańczyków. Przyłączenie Albanii do monarchii austriackiej wywołałoby na półwyspie cały szereg groźnych zatargów, których Austriya wraz z Niemcami na teraz uniknąć pragnie. Aneksya Albanii byłaby w rozumieniu niektórych polityków austriackich dla Austrii bardzo korzystną. Ułatwiłaby jej pochód do Saloniki, wzmocniłaby stanowisko monarchii wobec agitacji południowo-słowiańskiej. Albania mogłaby stanowić bardzo silny punkt oparcia nad morzem Adriatykiem. Rozmowania takie są zdaniem naszym bardzo płytkie. Austriya posuwając swe zagony w głąb półwyspu, i usuwając się coraz dalej od naturalnej swej podstawy operacyjnej, jaką stanowi Wisła, naraziłaby się na walkę, w którejby nigdy nie zdołała pokonać Rosji i jej sprzymierzeńców na Bałkanach. Ze organ Młodo-Czechów pragnąłby popchnąć Austriya do okupa-

cy Albanii — to rozumiemy dobrze, ale nie sądzimy, iżby w Wiedniu nie oceniono dobrze tego podarku Danaów.

Zasób dzisiejszych telegramów w kwestyach dotyczących wielkiej polityki międzynarodowej, jest bardzo szczupły. Zapisać nam to chyba wypadła, że obok kwestyi egipskiej poczynają występować na jaw kwestya Madagaskaru, jako drugi przedmiot zatargu pomiędzy Francją a Anglią. Francya zamierza z aneksyi tej wyspy uczynić rodzaj kompensaty, mającej choć w części wynagrodzić utratę jej wpływu w Egipcie. Ale Anglia, zabrawszy Egipt, nie chce oddać Madagaskaru swęj rywalce do kolonii zamorskich. Gabinet francuski sformułował pretensye swe do wyspy w projekcie traktatu, przedłożonym posłom królowej Ranawalo. Posłowie ci oświadczają, że muszą żądać nowych instrukcyj, ponieważ w chwili, gdy kraj opuszczali, nikomu się tam nie śniło, że Francya rości pretensye do zajęcia wyspy. Cel ich misyi do Paryża — tak twierdzą wysłannicy królowej Madagaskaru — zasadał się jedynie na ściślejszym określeniu warunków traktatu z r. 1868 i dotyczyć położenia tamy agitacyi zamieszkałych na wyspie Kreolów francuskich. Przybywszy do Francji, posłowie przekaałi się, że rząd francuski małą przywiązuje wagę do sporów z Kreolami i nie chodzi mu o uporządkowanie stósunków między krajowcami a kolonistami, lecz że dąży do opanowania na wyspie całej przestrzeni wybrzeża od przylądka Diego Suarez do Majemho. Na tém wybrzeżu leży 13 portów, z których kilka obsadzonych jest przez wojsko królowej Ranawalo. Inne porty pozostają w posiadaniu królowej od lat 20 i żadne państwo nie zaprzeczało dotychczas jej praw do owych wybrzeży. Francya domaga się dziś oddania całego nadbrzeżnego terytorium, grożąc, że jeżeli jej oddaniem nie będzie, zajmie je przemocą. Na za pytanie posłów, na czym rząd francuski opiera swe prawa, odpowiedziano im, że Francya ma prawo nie tylko do części wybrzeży, ale i do całej wyspy. — Donosiliśmy już, że p. Duclercz przedłożył Izbie do ratyfikacyi traktat zawarty pomiędzy podróżnikiem Ratzką a jednym z królów afrykańskich nad rzeką Kongo. Dziś wyciąga on ręce po Madagaskar, sądząc zapewne, że wielka polityka kolonialna złamie się wrogiej republice opozycyi i Francyi otworzy nowe źródła dobrobytu.

Angielska Izba deputowanych obradowała znów w czwartek nad bitem kłotyry i przyjęła bez imiennego głosowania i z małą jedynie zmianą trzecią rezolucyą, ograniczającą prawo, na mocy którego mogli dotąd deputowani stawiać wnioski o odraczenie rozpraw. Następnie przeszła Izba do rozpraw nad czwartą rezolucyą, która stanowi, ażeby nie odbywało się imienne głosowanie, jeżeli mniejszość nie przechodzi liczbą 20 głosów. I tę rezolucyą przyjęła Izba z mało znaczącymi jedynie poprawkami. Tak samo uchwalono piątą rezolucyą, która daje marszałkowi prawo odbierania głosu mówcy, jeżeli tenże odchodzi od właściwego przedmiotu.

* Koło polskie ukonstytuowało się przedwczoraj. Na posiedzeniu zgajonem przez najstarszego wiekiem posła L. Słaskiego wybrany został prezesem Koła pan dr. Henryk Szuman, zastępcą p. Ludwik Słaski, sekretarzami pp. Rożański i dr. Mikulowski; kwestorem p. Seweryn Radoński. Do komisji parlamentarnej wybrano pp. dr. Szuman, Kantak i ks. dr. Stablewskiego, a za pomocą ich p. Wład. Wierzbickiego i Magdzińskiego.

Do komisji edukacyjnej wybrano ks. dr. Stablewskiego, do budżetowej p. Magdzińskiego, do rugów wyborczych p. Kantaka, do petycyjnej p. Rożańskiego.

Zmiana zarządu

majątku prowincjonalno-stanowego i zakładów prow. W. Ks. Poznańskiego.

Wspomniany przez nas wczoraj na tém miejscu projekt zmiany zarządu majątku stanowo-prowincjonalnego i zakładów prowincjonalnych jest dziełem wspólnego porozumienia pomiędzy Polakami i Niemcami — i przedłożony został sejmowi wraz z motywami przez pp. Stan. Chlapowskiego, H. Zablackiego, Fr. hr. Kwileckiego, H. Wilamowitza-Möllendorfa, Reimanna i Hönigera.

Sejm prowincjonalny przyjął jednomyślnie ten wniosek i jego motywa, tj. uchwalił wysłać do Jego Królewskiej Mości petycyą, i prosić o najmilszycie zatwierdzenie nowej regulatywy, uzasadnionej w dołączonych motywach.

Z motywów tych najważniejszy jest ustęp końcowy, który brzmi, jak następuje:

„Z obu narodowości, stanowiących ludność prowincyi poznańskiej i reprezentowanych w sejmie prowincjonalnym, mogłaby ta, która się znajduje w mniejszości, zostać zupełnie wykluczoną od udziału w zarządzie prowincjonalno-stanowego majątku, — gdyby wydział krajowy tak, jak w innych prowincyach, miał wpływać po prostu z wyborów z grona sejm.”

Ten najważniejszy prowincjonalno-stanowy organ administracyjny byłby pozbawiony pierwszego zaufania wóśód ludności prowincyi, gdyby w składzie swoim nie oka-

zał się sprawiedliwym dla obu narodowości, — a do osiągnięcia tego celu, do obrony każdorazowej mniejszości sejmowej zdaje się najodpowiedniejszą i najwłaściwą drogą złożyć mianowanie członków wydziału krajowego w wszelkiemu zaufaniem w ręce Jego Królewskiej Mości — a sejmowi prowincjonalnemu, reprezentowanemu w tym razie przez marszałka i wice-marszałka, przy których mianowaniu według tradycyi należy szęj sprawiedliwości zawsze obie narodowości krajowe uwzględnione były — pozostawić tylko prawo propozycyi.

Jest to ustęp bardzo ważny, na który zwracamy szczególną uwagę czytelników naszych i władz interesowanych. Oto sejm prowincjonalny W. Księstwa Poznańskiego złożony chwilowo z większości niemieckiej i mniejszości polskiej, t. j. 26 Niemców a 23 Polaków, zbliża się do tronu monarchy z pokorną prośbą, wskazując na potrzebę równouprawnienia narodowości polskiej, jako na niezbędny warunek otoczenia władz prowincjonalnych tém zaufaniem, bez którego ze skutkiem urzędu swego pełnić nie mogą. I dla tego też domagają się stany prowincjonalne W. Ks. Poznańskiego, aby tak samo, jak przy wyborze marszałka i wice-marszałka krajowego, odrębność polska została szanowana, tak też przy wyborze wydziału krajowego złożonego z 6 członków zaś narodowości polska co najmniej w równym stósunku uwzględniona była.

To co stany prowincjonalne W. Ks. Poznańskiego w tym wyjątku ujęły w ustępie wyrażają, jest tylko najprostszym wyrazem zasady sprawiedliwości, jaka wszędzie i zawsze w podobnych, jak u nas, warunkach przestrzegana być powinna — a która niestety od pewnego czasu w naszej szczególnie dzielnicy tak rzadko bywa zastosowywana.

Spojrzymy po licznych zastępie dykasteryi urzędniczych, władz administracyjnych i policyjnych, jak rzadko tam spotkasz się z Polakiem, jak coraz trudniej Polakowi znaleźć się w urzędzie, i umieszcznie, w jak trudnym i przykrem położeniu znajduje się ta szczupła garstka urzędników Polaków!

Dla tego też wobec tak trudnych warunków to, co w naszym razie byłoby rzecz najwycześniejszą, przybiera charakter nieco odmienny — i zasługuje na wy szczególne i na podziękowanie.

Sejm prowincjonalny W. Ks. Poznańskiego miał w dniu wczorajszym tę czynną odwagę w prośbie do Monarchy zamieszonym przypominieć głośno i bez ogródek zasady równouprawnienia narodowości polskiej, i zażądać zastósowania tej zasady w praktyce. Sejm prowincjonalny W. Ks. Poznańskiego miał odwagę uczynić to w chwili, w której w całej rejencyi poznańskiej wśród wyższych urzędników nie masz ani jednego Polaka, kiedy liczb Polaków zatrudnionych przy gimnazjach i innych zakładach coraz bardziej tonieją, kiedy na milion ludności polskiej nie masz ani jednego radcy ziemian-skiego Polaka — słowem w chwili, w której zasada przypominiana przez sejm prowincjonalny poszła prawie zupełnie w zapomnienie. Dla tego składamy sejmowi W. Ks. Poznańskiego szczere podziękowanie za tę jednomyślność, z jaką przyjął przedłożony projekt i wyrażony w motywach zasadę.

Mamy też nadzieję, że ta właśnie jednorodność wysokich stanów prowincjonalnych przemówi u tronu Monarchy najwymowniej za sprawą naszą — a Korona nie omisszka skorzystać ze sposobności zadokumentowania Polakom choćby chwilowo tylko w sprawach prowincjonalnych, że i „my mamy jeszcze Ojczyznę,” że i do nas zastósowana być powinna zasada, iż

„sprawiedliwość jest fundamentem królestw.”

Jedności!

Taki jest tytuł najnowszej broszury politycznej, która wczoraj ujrzała światło dzienne w oficynie p. Jarosława Leitgebra, — a której postulatą streszczają się na przedostatniej stronicie w słowach następujących:

- 1) Powinniśmy mieć jeden tylko główny dziennik, jako organ i wyraz przekonań, dążności i kierunku przeważnej części narodu.
- 2) Naród polski jest na wskroś katolicki, takim zatem powinien być jego organ; spokojny, nie wyzywający, ale w rzeczach wiary mocno stojący przy zasadach katolickiego Kościoła.

Stronnicom skrajnym, niezadowolonym, pozwala autor stworzyć sobie organa, wymaganiom ich odpowiadające.

Uwagi te przekłada autor przedwzyskiem właścicielowi „Dziennika Poznańskiego” i „Kuryera Poznańskiego”, którzy stanęli na czele dwóch, w trzech kierunkach działających dążności, i stali się choć mimowolnie... powodem rozbicia się społeczeństwa na dwa obozy, z wielkim uszczerbkiem sprawy narodowej. „Jak ucziwie bez wątpienia niamy spowodowały ich do tego kroku, tak teraz, kiedy niekorzystne skutki tego widocznie im samym i społeczeństwu stanęły przed oczyma, niech znów zjednoczą pod jeden sztandar to, co się rozbiło, niech go swemi szanowanymi i szanownymi osobami wespra, a z radością pospieszą pod niego ogół dobrze myślących i stanie twierdzą, że do niego ożyli. Aby dożyć do tej konkluzyi, daje autor krótki pogląd na wypadki, które doprowadziły do obecnego stanu,

przedstawionego we wstępie broszury jako strasznego — i niebezpiecznego, jako wulkan, który lada chwila gróził wybuchem podczas zebrania, przed którym już do kółka pod zimną na pozór skorupą lawy.

Jak ten wstęp, tak i pogląd na wypadki od czasu przybycia do nas J. E. księdza Kardynała Ledóchowskiego — nie jest wolny od przesady i od niedokładności, chociaż zawiera i trafne uwagi i niejedną myśl zdrową i dobrze wypowiedzianą. Peryod walnych zebrania przedwyborczych uwadził się wprawdzie tu i owdzie burzliwie nieco scenami, atoli był to tylko spór o formę i taktykę, jakiej się postawie nasi w Berlinie trzymać mają, — a właściwie o to, czy walne zebrania mają prawo taktykę tę przepisywać. Spór ten podniesiony tu i owdzie, nie wyglądał doprawdy na wulkan z potokami płomienną lawy, lecz raczej na zapaloną kupę perzu, która trzeszczała i wiele dymu narobiła, ale przy której ci, co ją znieśli i zapalili, — nawet ziemniaków nie upiekli.

Walne zebranie delegatów wraz z komitetem centralnym W. Ks. Poznańskiego, najodpowiedniej oceniło tę sztucznie wywołaną wrzawę, nie extrahując nawet uchwały zebrania w tej mierze.

Autor trafnie i szczerze twierdzi, że na polu politycznym jesteśmy zgodni i zjednoczeni — i że różnice, jakie dzielą społeczeństwo, nie z tego pochodzą źródła. Myli się natomiast, twierdząc, że te różnice datują się dopiero od czasu przybycia do nas Jego Eminencyi. — Te różnice istniały od dawna i były odbiciem się na społeczeństwie naszym tych prądów, które od szeszczonego wieku rozbijają Europę na dwa obozy, a które u nas choć nie dołączy doprowadziły do tych samych rezultatów, jednakże oziębiły w pewnej części t. zw. inteligencyi te uczucia katolickie, jakimi się Polska tradycyjnie odznaczała.

Nie potrzebujemy tego tań, iż przed laty trzydziestu z małymi wyjątkami prawie nikt u nas w sprawach publicznych głosił do katolickich zasad się nie przyznawał, i że szkodyliwy indyferentyzm religijny coraz dącej szerzył swe zgubne wpływy, zmuszając katolików do milczenia.

Dopiero od tego czasu datuje się reakcyja przeciw temu zgubnemu wpływowi, dopiero od tego czasu katolicy w naszej dzielnicy śmiały podnieśli głowę, ściągając na siebie gromy obojętnych i zyskali nazwę ultramontanów, zapożyczoną u obcych, tak jak nieswojskie były nazwy „narodowców i liberałów” nadawane stronie przeciwniej. To podniesienie sztandaru katolickiego w Wielkopolsce, rozpoczęte już dawniej przez grono znacznych i szanowanych rodzin wielkopolskich, przybrało wyraźniejsze kształty od czasów wstąpienia na stolicę Prymasów J. E. księdza Kardynała — a uwidatniło się najsilniej od czasu kulturkampfu, — od której to chwili i pismo nasze tej sprawie polsko-katolickiej siły swoje poświęciło.

Autor, rozumiejący dobrze całą tę sprawę, nie wiemy dla czego dopiero od roku 1866 tę różnicę przekonań w społeczeństwie naszym datuje — a występując głównie przeciw obojaki d. zw. liberalności i jego błędy trafnie wytykając, niejakos dla wzmożenia swęj bezstronności, wciąga w zakres krytyki także obóz „Kuryera Poznańskiego,” któremu zarzuca „sposób obrony sprawy” którą używa za swoje.

W tej krytyce robi autor mimo najlepszej chęci krzywdę i księdzu Arcybiskupowi i jego doradcom, których posiadza o próżność, a zarzuca im nie wypełnienie obowiązków, ciążących na nich, jako na doradcach.

Błądne jest zapatrywanie autora, jakoby ksiądz Kardynał z domu nie był wychowany w tradycyach narodowych, mylny też jego ostry sąd o doradcach, a przykre robi wrażenie ustępow, w którym, mimo należnego uznania wielkich zasług księdza Kardynała, pracy, poświęcenia i zdolności śp. księdza pralata Koźmiana, zarzuca księdzu Kardynałowi uczucia naszęj narodowości przeciwne i wini o to jego doradców.

Ze ksiądz Arcybiskup kochał kraj i narodowość polską, tego dał późnij światło dowody, że z temi dowodami nie występował co chwila, lecz tylko wtedy, kiedy je uznał za potrzebne, o to go winić nie można — a doradczom jego sądząc, nie wolno najprzód podsuswać im niedobrych intencyi, a powtóre należy pamiętać o tóm, że byli tylko doradcami i rad swoich Biskupowi narzucać nie mogli.

„Kuryerowi” dostała się w udziale sentencya, że sprawa jego z góry była przegrana, gdyż skrupowany w zgledami osobistemi, musiał odrzucać jedyną tarcz, od której się odbijają choćby najtręcej wymierzone pociski, a nią jest bezwzględna prawda. Musiał bronić „gratulacyi, podróży wersalskiej, adresów kapitul i 4 punktów kościńskich.”

Oto grzechy naszego żywota, — grzechy dla tego, że „Dziennik Poznański” wyzyskiwał wstąpienie „Kuryera” w wyżęj poruszonych sprawach. Zarzut ten chętnie przyjmujemy, odpierając wszelako insynuacyą, jakobyśmy odrzucali tarcz bezwzględnej prawdy. Myśmy nigdy nie zaprzeczali, że były gratulacje, że była podróży do Wersalu i adres trzech kapitul, że były punkta kościńskie, tykośmy o tych wypadkach pozwolili sobie mieć nieco odmienne zdanie, i dla nich nie rzucaliśmy kamieniem potępienia ani na księdza Arcybiskupa, ani na przeświecone nasze kapituły, jak to ze strony przeciwniej czyniono. Jak z tych wypadków nikt nie dowiedzieć księdzu Arcybiskupowi i kapitulom naszym uczuć przeciwnych narodowości, tak też z powodu odmiennego naszego zda-

nia nie wolno nam robić zarzutu, jakobyśmy byli przeciwnikami „bezwzględnej prawdy.“

Propozycja autora o utworzenie jednego pisma pozostała piłem desiderium, bo myśl taka nie da się przeprowadzić w praktyce. Zeczywiście trzeba należało, aby ci, do których autor się głównie wyrażał, tj. właściciele „Dziennika Pozn.“ zastanowili się nad uwagami jego i postarali się o to, aby „Dziennik Poznański“ stanął na gruncie szersze katolickim, i nie tylko na podstawie pisanego prawa, nie tylko u nas w Księstwie, ale na podstawie wiekustowej prawdy bronił tego katolicyzmu wszędzie, jako wiary objawionej przez Boga i powierzonej w depozyt Kościołowi, celem uszczęśliwienia ludzkości.

Nowy podatek.

Posiedzenie trzeciego pruskiego sejmiku rozpoczęło się w zwykły sposób. Na porządku dziennym jeden tylko był przedmiot — pogląd na budżet pruski z r. 1881/82 i projekt do budżetu na następną rok. Głos zabiera minister skarbu pan Scholz. Członkowie Izby, zaciekawieni artykułami rządowych dzienników i orędziem królewskim, z wyteżoną uwagą słuchają wstępnych frazesów, jakimi pan minister rozbija drażliwego przedmiotu rozpoczyna. Nie ma co mówić, p. Scholz umiał zręcznie rozwinąć wcale miły obraz stosunków finansowych rządu pruskiego, lecz niestety wcale nie miłą niespodzianką zakończył swe przemówienie. Świeży podatek, czyli raczej cło na tytoń i trunki palone — oto pierwszy kwiatek z obfitego bukieta podatkowego, jaki p. minister dla Izby przysposobił. Mowa od tronu podala potrójny sposób na pokrycie potrzeb rządu pruskiego. Pewien deficyt zwykły był zawsze ostatecznie się wykazywać przy końcu roku, mimo wszelkich pięknych obietnic ze strony ministrów, nie dziwnego więc, że i w obecnym roku etatowym taki sam niedobór się pokazał. Dawniej pokrywano deficyt pożyczkami, teraz sam sposób upatrzone sobie teraz także. P. minister żąda tylko 31 milionów, a żądanie swoje usprawiedliwia koniecznością, choć częściowego nadal obniżenia podatków klasycznych. Pożyczka taka nie jest oczywiście rzeczywiście pokryciem niedoboru, lecz po prostu długiem, na którego ostateczną pokrycie potrzeba koniecznie polepszenia finansów państwowych i to za pomocą świeżych podatków i cel.

Orędzie królewskie zapowiadało dalej ulgę w ciężarach komunalnych i szkolnych, podwyższenie pensji dla urzędników i zupełne zniesienie czterech najniższych stopni podatku klasycznego. O tym mówiono już dawniej przy sposobności t. z. „Verwendungsgesetz.“ Zmieniono tylko projekt dawniejszy o tyle, że przeprowadzenie owych ulg nastąpić ma drogą gruntownej reorganizacji systemu podatkowego. Zmianę tę poczyniono odczynną z kurtoazji dla narodowo-liberałów. Aby pokryć wszystkie te potrzeby i niedobory, wynikiem naturalnym porządkiem z ulg, przyznanych opodatkowanym, potrzeba oczywiście pieniędzy, dużo pieniędzy, a tych dostarczyć mogą tylko świeże podatki, do których projektu odpowiednie dla parlamentu rząd już przysposobił. Zmian w tym celu potrzebnych na polu ekonomiczno-politycznym nie można w Prusach zaprowadzić, zanim parlament nie zgodzi się na udzielenie koniecznej zapomogi.

„W jednym tylko punkcie — tak opiewa mowa od tronu — nie można pójść długą tą drogą, a tym jest: zwolnienie od ciężarów podatkowych uboższych klas ludności.“ W tym celu miano Izbie sejmowej bezwzględnie przedłożyć projekt do ustawy, dotyczącej zniesienia czterech najniższych stopni podatku klasycznego; w projekcie tym mają być równocześnie podane „środki do pokrycia niedoboru.“ „Tymczasowe to pokrycie.“ a jest to trzeci sposób, podany w mowie od tronu, było dla polityków niemieckich zagadką, której rozwiązania daremnie szukali.

„Prov. Corr.“ zapowiadała, że sposób ten pokrycia niedoboru polegać ma na zaprowadzeniu świeżego podatku od rozmaitych artykułów spożywczych, które rząd pruski ścierać zamierza dopóty, dopóki owych artykułów na dobre wyżyje nie opodatkuje. „Prov. Corr.“ nie wyszczególnia owych artykułów, na które niespodzianie spaść miał świeży podatek; — dopiero „Berl. Polit. Nachr.“ zdradziły tajemnicę i powiadały otwarcie, że mowa tu o tytoniu i palonych trunkach.

Interpelacja „Berl. Polit. Nachr.“ potwierdził pan minister, który dodał, że projekt odnośny nie jest wprawdzie jeszcze zupełnie wykończony, ale mimo to niezadługo Izbie przedłożonym zostanie. Chodzi więc

o zaprowadzenie tymczasowego podatku konsensownego (Lizenzsteuer), który będzie po prostu podwójnym podatkiem procederym, bo każdy, co tytoń sprzedaje lub trudni się wyszynkiem rozmaitych napojów (minister mówił ogólnie o „napojach.“ rozumiał więc może także jabłecznicę, a nawet i wodę ocukrzoną), będzie płacił, prócz zwykłego podatku procederym, jeszcze osobny podatek konsensowny, dopóki parlament nie podwyższy podatków od tytoniu i trunków. Taki jest projekt rządu. Zamiar ulżenia biedniejszym klasom ludności, obciążonym nad siłę i możność podatkami, jest sam w sobie bardzo piękny, ale trudno się zgodzić na ten sposób pokrywania powstałego zjad niedoboru. Można by ostatecznie podwyższyć podatek od okowity, ale tytoń, piwo i t. d. już tak wysoko są opodatkowane, że niepodobna żądać, aby mniejszy kupiec wyższe jeszcze podatki płacił od tych artykułów. Procedura ta sprawdziłaby niechybnie ruinę setek takich rodzin, co ze sprzedaży lub drobniejszego handlu temi właśnie artykułami się utrzymują.

Nie trudno przecieć o inne sposoby i środki pomocnicze. Można by np. podwyższyć podatek dochodowy w rozmaitych klasach, lub podatek spadkowy, a lepiej jeszcze i wygodniejszy podatek giełdowy. Tym sposobem wytworzyłby się stosunek sprawiedliwszy, bo bogaty płaciłby za uboższego, podczas kiedy przy zamierzonym przez rząd sposobie płaciłby jeden biedak za drugiego. Ale prawda — o podwyższeniu podatków giełdowych narodowo-liberalni, którzy natomiast chętniej się zgodzą na ów podatek konsensowny, słuchać nie chcą. Książę i smarek — przyznać trzeba — plan swój dobrze obmyślił. Kombinował bowiem tak: centrum nie zgodzi się na podatek konsensowny, ale za to przyjmą go narodowo-liberalni i konserwatyści. Bądź co bądź przyjętym zostanie, a potem potrzeba tylko cokolwiek cierpliwości, aż się stosunki w parlamencie tak ułożą, że reprezentanci narodu przez wzgląd na uciskowaną ludność z radością przyjmą wszelkie podatki pośrednie, byleby ulga nastąpiła w nieznacznych podatkach bezpośrednich.

Projekt nowej regulatywy.

Wspomniany już wczoraj w piśmie naszym *projekt regulatywy* do zorganizowania zarządu prowincjonalno-stanowego majątku i prowincjonalno-stanowych zakładów w W. Ks. Poznańskim brzmi według przekładu „Dz. Pozn.“ jak następuje:

§ 1. W celu zarządu majątkiem prowincjonalno-stanowym i zakładami prowincjonalnymi W. Ks. Poznańskiego ustanawia się stanowy wydział zarządu, któremu się nadaje nazwa Wydziału krajowego Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

§ 2. Wydział krajowy składa się z marszałka sejmiku i jego zastępcy, którzy każdym razem zatrzymują obowiązki swe aż do zwołania nowego sejmiku prowincjonalnego, oraz z sześciu deputowanych, zamianowanych przez króla z grona członków sejmiku, oraz ich zastępców, przedstawionych przez marszałka sejmiku i jego zastępcę, którzy się pod tym względem znieśli wni w sejmie. Mianowanie następuje na lat sześć z tym zastrzeżeniem, że każdy z członków wydziału pozostaje w czynności aż do chwili objęcia urzędowania przez swego następcę. W równy sposób, jak sześciu deputowanych, mianuje się dla każdego z nich zastępcę. Prócz tego dyrektor krajowy z urzędu jest członkiem wydziału krajowego.

§ 3. Wydział krajowy winien prowadzić zarząd majątku prowincjonalno-stanowego i zakładów prowincjonalnych według uchwał sejmiku prowincjonalnego i według ustanowionej przez tenże sejm budżetu, który zatrzymuje się obowiązuje aż do ustanowienia nowego budżetu. W szczególności przejmując wydział krajowy sprawy stanowej komisji prowincjonalnej, komisji dla budowy żwirówek i dróg oraz dyrekcji dla spraw ubogich prowincji, dalej dozór nad dyrekcją prowincjonalnej kasy pomocniczej i nad dyrekcją prowincjonalnego Towarzystwa ubezpieczenia od ognia. (Regulamin z dnia 16 sierpnia 1871 i dodatek z dnia 8 grudnia 1875; Regulamin z dnia 12 listopada 1875 ku wykonaniu przepisów w § 60 ustawy z dnia 25 czerwca 1875 roku, odnoszących się do ochrony i przytulenia zarazy na bydło w W. Ks. Poznańskim; Regulamin odnoszący się do spraw budowy i utrzymywania dróg żwirowych w prowincji i do popierania budowy dróg gminnych i powiatowych w W. Ks. Poznańskim z dnia 27 grudnia 1875 roku. Rozporządzenie z dnia 29 lipca 1871 i regulamin z dnia 5 września 1851 roku, odnoszący się do zarządu spraw dotyczących się ubogich i zakładów poprawczych

w W. Ks. Poznańskim; Satut dla prowincjonalnej kasy pomocniczej z dnia 11 października 1852 r.; Zrewidowany regulamin dla Towarzystwa ogniowego na Wielkie Księstwo Poznańskie z dnia 9 września 1863 wraz z ogłoszonymi dodatkami.) Rzeczą wydziału krajowego jest zwałowić sprawę sejmowi prowincjonalnemu o rezultacie zarządu, przysposabiać i wykonywać uchwały sejmiku, również ustanawiać projekt do budżetu zarządu prowincjonalnych stanów i przekładać go sejmowi do uchwały. Marszałek sejmowy, a w razie niemożności ze strony tegoż, zastępca marszałka przewodniczący w posiedzeniach wydziału krajowego. Zwołuje on zebranie i kieruje nim na podstawie regulaminu obrad. Wydział krajowy podejmuje uchwały większością głosów; przy równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego. Zresztą odbywa wydział krajowy czynności swe urzędowe odnośnie do porządku obrad, którego projekt ma opracować tenże wydział, a który ustanawia sejm prowincjonalny.

§ 4. Marszałkowi sejmowemu przysługuje prawo w każdej chwili, a mianowicie też wtenczas, gdy wydział nie jest zebrany, wglądać w czynności zarządu, a wszyscy urzędnicy stanowi mają obowiązkiem udzielać mu wszelkiego żądanego wyjaśnienia. Środki, które zdaniem jego przekraczają kompetencję urzędników stanowych, lub też które by dla związku prowincjonalno-stanowego oraz dla zadań mu poruczonych mogły spowodować widoczne straty, może w razie, gdy porozumienie z dyrektorem krajowym nie da się osiągnąć, zakwestyonować aż do najbliższego posiedzenia wydziału krajowego. Na żądanie dyrektora krajowego zwołuje się w takim razie niezwłocznie nadzwyczajne posiedzenie wydziału krajowego.

§ 5. Do prowadzenia bieżących spraw zarządu mianuje się dyrektor krajowy, którego, na przedstawienie marszałka sejmowego i jego zastępcy po porozumieniu się z sejmem prowincjonalnym, mianuje król. Mianowanie następuje na lat sześć z tym zastrzeżeniem, że dyrektor krajowy pozostaje w urzędowaniu aż do chwili objęcia urzędu przez swego następcę. Dyrektor krajowy wprowadzony zostaje w urzędowanie przez naczelnego prezesa, który także odbiera od niego przysięgę. Oprócz rady budowy dróg (Regulamin z dnia 27 grudnia 1875), która na przyszłość przyjmuje nazwę: krajowa rada budownicza, przydany zostaje dyrektorowi krajowemu syndyk krajowy, który winien mieć kwalifikację potrzebną na sędziego pruskiego i obok niemieckiego musi posiadać także zupełną znajomość polskiego języka. Ci wyżsi urzędnicy wybierani zostają przez sejm, a wprowadza ich w urzędowanie i odbiera od nich przysięgę marszałek sejmiku. Wni oni, tak samo jak dyrektor krajowy, zamieszkać w stolicy prowincji. Bez zezwolenia sejmiku prowincjonalnego nie wolno jest urzędnikom stanowym obejmować innego urzędowania.

§ 6. Dyrektor krajowy kieruje jako pierwszy urzędnik stanowy samczynnymi sprawami bieżącymi zarządu. Przysposabia on uchwały wydziału krajowego i stara się o ich wykonanie. Jest urzędowym przełożonym wszystkich urzędników stanowych. Dyrektor krajowy reprezentuje wydział krajowy na zewnątrz i znosi się w imieniu jego z władzami i osobami prywatnymi, prowadzi korespondencję i podpisuje ekspedywane pisma w imieniu wydziału. Dyrektor krajowy ma prawo dla spraw zarządu stanów powołać do czynności pośredniczenia i zaopiniowania władz powiatowych i gminnych. Dokumenta i pełnomocnictwa, przez które związek prowincjonalny przejmując na siebie jakie zobowiązania, muszą mieć, jeśli potrzebują przyzwolenia ze strony sejmiku prowincjonalnego lub ze strony władz państwowych, oprócz podpisu dyrektora krajowego, jeszcze podpis dwóch członków wydziału krajowego i zaopatrzone być w pieczęć urzędową dyrektora krajowego. Musi być także dołączone do dokumentu zezwolenie sejmiku lub też władzy państwowej w odpisie uwierzytelnionym. Wszelkie inne dokumenta, mianowicie też zawarte umowy w ciągu spraw bieżących, jako też wystawione pełnomocnictwa zastępcy opatrzone w podpis dyrektora krajowego lub jego zastępcy i w urzędową pieczęć dyrektora krajowego.

§ 7. W miejsce dwóch urzędników państwowych, których na mocy § 28 statutu prowincjonalnej kasy pomocniczej z dnia 11 października 1852 roku przydziela naczelny prezes dyrekcji prowincjonalnej kasy pomocniczej, wstępują dyrektor krajowy i syndyk krajowy i to pierwszy z nich jako przewodniczący w dyrekcji, syndyk zaś krajowy jako zastępca przewodniczącego.

§ 8. Dyrektor krajowy kieruje sprawami dyrekcji Towarzystwa ogniowego prowincjonalnego (§ 68 zrewidowanego regulaminu towarzystwa ogniowego dla W. Ks. Poznańskiego z dnia 9 września 1863 r.) z udziałem syndyka krajowego jako prawnego doradcy i współpracownika.

§ 9. Podczas chwilowej przerwy w czynności ze strony dyrektora krajowego obowiązkiem jest marszałka sejmowego postarać się w porozumieniu z naczelnym prezesem o odpowiednią zastępcę.

taty nowych badań odkryły na nim nie jedną plamę, a dokumenta ogłoszone przez p. Bronisława Czarnika, budzą przykre i bolesne uczucia. P. Cz. występujący, o ile wiemy, po raz pierwszy na literackiej arenie, dobrze się przysłużył piśmiennictwu swym „Zywotem Łukasza Górnickiego“, który wyszedł w tych dniach we Lwowie nakładem księgarń Gubrynowicza i Schmidta, która w ostatnich czasach mnóstwocią i doborem swych wydawnictw przewyższała wszystkie inne nasze firmy księgarskie. Jest to monografia, dokonana sumiennie, pracowicie, metodycznie, choć niewprawnie jeszcze i powiadałbym, nieco /lekkość piórem. To, co w dokumentach mówi przeciw Górnickiemu, przyjął autor niedowierzająco, stara się, o ile może, bronić go i uniewinniać; niekiedy jednak znieulnowił bywa do odstąpienia od tej metody. I tak ostrożny, o własną skórę dbający dworak, napisał o Rozmowę o elekcyi, o wolności i t. d., którą złotem literami wrył na czoło dla ostrzeżenia narodu przed tym, co mu grozi, jeśli się nie wyrzeczy z grzeczności — nie wydał jej jednak na widok publiczny, nie chcąc się narazić społeczeństwu szlacheckiemu, ponieważ „w niej wszystko się to prawie gani, co u nas ludziami najbardziej smakuje.“ Słusznie zjadł nasz młody autor: Napominał więc Górnicki ziomków i dawał im rady — na papierze; nie miał odwagi śmiało odchylić przyłbicy, a nawet wydrukować pism, w których się mieszcili zbawienne rady i upomnienia. My z naszej strony dodamy, że nie przysłała zaprawdę podobnie małoduszna trwożliwość pisarzowi, który w przedmowie do czytelnika przytacza wzniosły przykład poświęcenia Solona, udającego z patryotyzmu szaletka, aby tylko mógł przemawiać za wyprawą na Salaminy, wbrew urzędowemu zakazowi, zabraniającemu pod gardłem namawiać do tego niebezpiecznego kroku.

W licznych ustępach tejże „Rozmowy“ czytamy słowa pełne szacunku dla prawa i wymowne apostrofy przeciw zageszczonym w Polsce gwałtom i bezprawiom;

a jednak pisarz, który to bardzo pięknie i trafnie wypowiedział, sam w życiu dopuszczał się gwałtów i bezprawia a nawet mężobójstwa, lubo na papierze mówi z najgorętszym oburzeniem o tej zbrodni, zanadto niestety rozpowszechniły wówczas w Polsce. Niekorzystne też światło rzucają nań procesy w duchowieństwem i z włościanami, dla których nie mógł być dobrym panem, skoro się na niego niejednokrotnie uskarżają.

Takie to grzechy obarczają pamięć autora Dziejów w Koronie polskiej. Nie był to patriota, gotowy mienie i życiełożyć w ofierze na ołtarzu ojczyzny, ale raczej zręczny dworak, który dzięki niepospolitemu talentowi dobiwszy się stanowiska i znaczenia, przedewszystkiem myślał o własnym wyniesieniu. Wyborynym był sekretarzem królewskim, gorliwym, jak świadczy nadania Zygmunta Augusta, kustoszem jego biblioteki.

O tej bibliotece, godzi się wspomnieć kilku słowy, bo ciekawą jest rzeczą wiedzieć, jaki też księgozbiór posiadał ostatni z Jagiellonów. Założył on pierwszą większą w Polsce bibliotekę w duchu odrodzenia; w roku 1557 miał już 1293 dzieł, co na owe czasy było bardzo wiele, a że w następnych latach wzrastała szybko, można zjadł wnieść, iż tegoż roku dał król Jędrzejowi Tricesiuszowi (Trzyckiemu?) znaczną wtedy kwotę 2820 złp. na zakupno ksiąg we Frankfurcie, a w dwa lata później dał podobne zlecenie Niemcowi, Krzysztofowi Zienuksowi. W bibliotece królewskiej oprawne w deski i skórę ciełę, z tytułem wyciętym na okładce i z sygnaturą: Monumentum Sigismundi A. u. G. i stały obok siebie dzieła Ojców i historyków Kościoła, autorów starożytnych i pisarzy odrodzenia, wreszcie dziełopisów współczesnych, jak Pawła Jowiusa, Krantza, Herbersteina. Obok św. Bazylego, Cyryla i Grzegorza Papieża, grałówników kościelnych, autyfonarzy, agentów, mszałów i wiatyków, mógł tu znaleźć czytelnik Platona, Aystotelesa, Plutarcha i Cyncerona, Kodex Ju-

§ 10. Marszałkowi sejmowemu przysługuje prawo udzielenia urlopu dyrektorowi krajowemu i innym wszystkim urzędnikom wyższym; dyrektorowi krajowemu zaś służy prawo udzielenia wszystkim innym urzędnikom stanowym prowincji urlopu aż do sześciu tygodni. Do udzielenia dłuższego urlopu potrzeba dla urzędników wyższych zezwolenia wydziału krajowego. Prawo do udzielenia urlopu urzędników zakładów prowincjonalnych może być, z przyzwoleniem wydziału krajowego, przekazane przewodniczącym tych zakładów.

§ 11. Posady urzędników, potrzebnych do załatwienia spraw biurowych, kasowych, technicznych i innych przy wydziale krajowym, ustanawiane będą przez sejm prowincjonalny co do liczby, pensji oraz rodzaju obsadzenia (na urząd dożywotny na czas, na wypowiedzenie), na wniosek Wydziału krajowego w budżecie. Obsadzenie tych posad, przy których, o ile chodzi o niższy personel kasowy i służbowy, znajdują zastosowanie przepisy paragrafu 11 o cywilnym pomieszczeniu w urzędowaniu byłych wojskowych itd. z d. 20 czerwca 1867, wykonuje się przez Wydział krajowy. Tylko najwyższego urzędnika kasowego reudenta kasy krajowej (§ 11) mianuje naczelny prezes po porozumieniu się z Wydziałem krajowym. Urzędnicy ci składają przysięgę przed dyrektorem krajowym, który też wprowadza ich w urzędowanie. Instrukcje służbowe otrzymują od Wydziału krajowego. Wydział krajowy wydaje także regulaminu potrzebne dla spraw biurowych, rachunkowych i kasowych.

§ 12. Sprawy kasowe załatwia kasa zakładów prowincjonalnych, która przekazuje się do zarządu stanowego i nadaje jej się nazwę „Kasy krajowej.“ Urzędnicy państwowi, ustanowieni emerytury w całej pełni, przy czym pozostaje norma zastosowana do bezpośrednich urzędników państwa.

§ 13. Kasa rzeczona załatwia, jak dotychczas, tak i nadal sprawy kasowe kasy prowincjonalnej pomocniczej i prowincjonalnego Towarzystwa ogniowego. Jakże pozycje resp. w jakim stosunku fundusz prowincjonalnej kasy pomocniczej i fundusz prowincjonalnego Towarzystwa ogniowego ponosić mają do kosztów zarządu kasy krajowej, to ustanowi naczelny prezes w porozumieniu z wydziałem krajowym.

§ 14. Dla bezpośredniego zarządu i dozoru poszczególnych zakładów stanowych mogą zostać zamianowani osobni komisarze lub też osobne komisje. Ustanowienie, ograniczenie kompetencji i sposób składu zawisły od uchwały sejmiku prowincjonalnego. Wybór członków przysługuje Wydziałowi krajowemu. Komisje resp. komisarze otrzymują od Wydziału krajowego instrukcje służbowe, przyczem na dozór służy Wydziałowi, kierunek zaś dyrektorowi krajowemu.

§ 15. Pod względem ustanawiania urzędników w obrębie różnych wydziałów zarządu prowincjonalno-stanowego pozostaje przy dawniejszych przepisach, zawartych w ordynacjach odnoszących się do poszczególnych gałęzi zarządu.

§ 16. Wszyscy urzędnicy stanowi mają prawa i obowiązki pośrednich urzędników państwowych. Szczegółowe stosunki służbowe urzędników stanowych regulowane będą przez instrukcje udzielone przy ustanawianiu w urzędzie, które to dla wyższych urzędników nadaje marszałek sejmiku, dla innych zaś dyrektor krajowy.

§ 17. Nadzór państwowy i cały zarząd stanowy spoczywa w ręku naczelnego prezesa. Służy mu prawo żądania wyjaśnień pod względem wszelkich przedmiotów zarządu i brania udziału w obradach Wydziału krajowego albo osobicie albo przez wydelegowanie na zastępstwo innego urzędnika państwowego, mianowicie też podjęcia wkładem czasie rewizji kasy krajowej osobicie lub przez zastępstwo. Do niego też należy zakwestyonowanie uchwał Wydziału krajowego, które przekraczają jego kompetencję albo naruszają dobrobyt państwowy, a w razie, jeśli oświadczenie na piśmie, motywujące istnienie takiego naruszenia, nie odniosło w obec Wydziału krajowego pożądanego skutku, wtedy rzeczą jego jest przedłożyć sprawę do rozstrzygnięcia ministrowi odnośnego wydziału. Dla tego też obowiązkiem jest przewodniczącemu w Wydziale krajowym, ażeby naczelnego prezesa wczesniej zawiadomił o mającym się odbyć posiedzeniu oraz o przedmiotach porządku dziennego i mających nastąpić propozycjach. Na żądanie tegoż jego winny mu zostać przesłane do wiadomości wygotowane uchwały Wydziału. Naczelny prezes może, skoro w przypadkach poszczególnych uzna to za potrzebne, lokalnym komisjom (§ 18) dodać z swę poręki urzędnika z równymi atrybucjami. W razie, gdyby przez takiego urzędnika postanowienie której z komisji miało zostać zakwestyonowane, wtedy sprawa taka powinna przekazana zostać Wydziałowi krajowemu do dalszej uchwały.

Prawa wzajemne małżonków do ich majątku.

Wszelkie stawianie pewnej części ludności pod prawą wyjątkową jest anomalią, niegodną wieku dziewiętnastego.

styniana obok Boccaccia i Bemusa; całość miała imponować doborem treści, pięknoscią wydań i opraw.

„Jak wielka szkoda, że księgozbiór ten nie przechował się do naszych czasów, że się rozproszył na różne strony świata; i nam się zdarzało widzieć pojedyncze tomy, których sygnatura wskazywała, że pochodziły ze zbioru Zygmunta Augusta.“

Po długiej przerwie zmartwychwstaje we Lwowie pogrzebany przed kilku laty „Przegląd archeologiczny“ pod redakcją znanego od lat kilkudziesięciu literata, p. Karóla Widmanna. O ile nie można mu było rokować przyszłości dawniej, gdy na czele Towarzystwa archeologicznego i pisma stał s. p. Stanisław Krzyżanowski, o tyle lepsze widoki powodzenia ma „Przegląd“ dzisiaj, gdy został organem c. k. konserwatoryi pomników, a sam prezes i konserwator, Wojciech hr. Dzieduszycki, zarówno czynny w zawodzie politycznym, jak pisarskim, należy do jego najgorętszych współpracowników. Już w pierwszym zeszycie znajdujemy dwa jego cenne artykuły: o budowlach drewnianych na Rusi i o obrazie św. Jana Chrzeciela, znalezionym w cerkwi św. Mikołaja w Buczaczu.

Rozpoczął się zeszły odezwał wydziału Towarzystwa archeologicznego, redaktor podał ciekawą wiadomość o archiwum miasta Lwowa; następują po nich materiały historyczne, notatki sprawozdawcze i bibliograficzne itd. Ale „Przegląd“ nie tylko pod względem naukowym mile sprawia wrażenie; nierównie większą przyjemność i radość wywoła z pewnością w szerszych kołach fakt wiele pocieszający, że pomiędzy współpracownikami widzimy w nim Rusinów, i to nie tylko takich, którzy już dawniej łączyli się w pracach swoich z nami i składali dowody pojednawczego usposobienia, lecz nawet i takich, którzy jeszcze niedawno zasiliłi swęmi piórem odcinek „Słowa.“ I tak ks. kanonik A. Pietruszewicz, znany z zamilowania do wywodów lingwistycznych,

FRANCYA.

* Paryż, 16 listopada. Na giełdzie tutejszej powstała dziś formalna panika a to na wieść, że wielkie domy finansowe a głównie dom Rothschildów rzuciły na targ pieniędzy wielką ilość papierów rentowych. Potentatów tych finansowych miała spowodować do tego kroku obawa przed nowym przesileniem finansowem, w ogóle nader pogłębiającą usposobienie, jakie zapanowało w wszystkich warstwach narodu francuskiego. Korespondent „Nation. Ztg.“ zwolennik polityki finansowej p. Léona Say, przypomina, że były minister skarbu zapowiedział ową panującą obecnie kryzys finansową tuż po swém usunięciu się. — Kryzys ministeryjalna wybuchnie według zapewnienia korespondenta niebawem po ukończeniu rozpraw nad budżetem kultury. Po Paryżu kursują różne listy przyszłych ministrów, głównie utrzymuje się ta, na której figuruje p. Freycinet jako prezes gabinetu, wraz z panami Wilson, Audrieux, Ribot i Mezières.

— Nowy prefekt Oustry stawiał do rady miejskiej wniosek, domagający się pieniędzy na usunięcie krzyżów, ustawionych przy wejściach na cmentarze, oraz różnych religijnych napisów, na których miejscu ma być po prostu położone słowo „wspomnienie.“ Czyż wobec takich aspiracji prefektów policji dziwić się można, że co chwila powtarzają się zjawiska zbrodniczego burzenia krzyżów? W St. Flour zburzyła w tych dniach jakaś tania cała drogą krzyżową. Po domach porożlepiano plakaty z napisem: „Śmierć księżom!“ — Roche i Clémenceau żądali na posiedzeniu Izby z dnia 16 września 60,000 fr., przeznaczonych na wspieranie księży — ale minister spraw wewnętrznych oświadczył, że odrzucenie owych 60,000 fr. uważałoby za wotum niezauważania. Nado wystąpił przeciw wydatkowi 50,000 fr., przyznanych Arcyb. Lavigerie nie na propagandę, lecz na uorganizowanie katolickich zakładów w Tunisie, — o czém już wspominał wczorajszy telegram. Clémenceau cofnął swój wniosek, a sprawa owych 50,000 fr. dla Tunisie przyjdzie pod obrady w sobotę.

WŁOCHY.

* Wiadomość dziennika „Journal de Rome“ jakoby Kardynał Jacobini z powodu wyroku sądu apelacyjnego w sprawie Martinuccio wysłał notę do mocarstw zagranicznych, jest według „Moniteura“ zupełnie bezasadna. Natomiast donoszą z Rzymu, że minister Mancini występuje do mocarstw notę usprawiedliwiającą wyrok sądu apelacyjnego. Widocznie czapka gore.

TELEGRAMY.

Carogród, 16 listopada. Mimo odmownej odpowiedzi Anglii, obstaruje Porta za wysłaniem komisarsza tureckiego do Egiptu.

Kair, 16 listopada. Różnice zdań, istniejące pomiędzy komisją śledczą a obrońcami Arabiego, zostały wyrównane; Brodley rozpoznał niebawem przestąpienie świadków powodowych i dziś jeszcze po południu odbędzie przesłuchanie z szejkiem Abdu i Achmedem Rifaatem bejem.
Gdańsk, 18 listopada. Minister rosyjski Giers przybył tu koleją z Królewca i stanął w konsulacie rosyjskim; jutro rano udaje się w dalszą podróż.

Prywatny telegram

„Kuryera Poznańskiego.“

Lwów, 17 listopada. Dziś aresztowała policja sześciu czeladników, przetrzasnąwszy poprzednio ich pomieszkania, przyczem znaleziono znaczny zapas rozmaitych socjalistycznych broszur i kule napełnione masą, dotychczas niezbadaną. (Wiadomość tę potwierdza także dzisiejszy telegram biura Wolffa).

Sejm prowincjonalny

W. Ks. Poznańskiego.

Poznań, 17 listopada.

(Szóste posiedzenie.)

Na dzisiejszém posiedzeniu plenarném zapadły następujące uchwały:

- 1) Odrzucono:
 - a) Podanie niemieckiego stowarzyszenia naukowego W. Ks. Poznańskiego o odstąpienie mu salki w gmachu stanów na bibliotekę i zbiory;
 - b) podanie dozoru kościelnego parafii św. Marcina z Poznania o wynagrodzenie za grzebanie zwłok osób zamieszanych na cmentarzu tójże parafii, zmarłych w zakładzie Sióstr Miłosierdzia;
 - c) podanie w sprawie katolickiego domu sierót na Śródcie w klasztorze popilnińskim;
 - d) podanie zakładu św. Elżbiety o wsparcie dla ubogich położnic;
 - e) podanie w sprawie pensjonowanego starszego posługacza Hirscha z Poznania;
 - f) podanie robotnika Michała Czarneckiego z Łaskowa o wolne miejsce dla jego córki Pauliny w zakładzie obłąkanych w Owinskich;

- g) także podanie kucharza Schwara z Kościelna dla syna jego Jana.
- 2) Przyjęto nowy regulamin o wykonaniu § 16 ustawy zabezpieczenia bydła od zarazy z dnia 12 marca 1881 i określono w inny sposób pobieranie składek do funduszu wynagrodzeń za konie i bydło.
- 3) Przyjęto jednogłośnie projekt regulatywy o organizacji administracji prowincjonalno-stanowego majątku i prowincjonalno-stanowych zakładów w W. Ks. Poznańskim.
- 4) Odstąpiono tymczasowo ze względu na zamierzoną organizację administracji majątku prowincjonalnego od jednolitego uregulowania pensji urzędników podrzędnych w poszczególnych gałęziach administracji prowincjonalnej.
- 5) Ustanowiono etat normalny w dochodzie i rozchodzie na 2,178,443 marek dla administracji budowy żwirowek i dróg, a potrzebny dodatek w kwocie 2,115,143 marek zlecono wypłacić z funduszu prowincjonalnych.
- 6) Nieużyta na budowę żwirowki w powiecie inowrocławskim kwota 24,000 m. ma być użyta na budowę żwirowki z Jacewa do Parniania.
- 7) Udzielono pokwitowania prowincjonalno-stanowej komisji z administracji budowy żwirowek i dróg w roku 1880—81.
- 8) Upoważniono prowincjonalno-stanową komisją dla budowy żwirowek i dróg do przedłożenia na dalsze trzy lata umowy z komitetem podrzędnej kolei żelaznej z Nowego Tomysła do Pniew o użycie żwirowki.
- 9) Nad petycją magistratu w Lesznie o zmianę § 4 ordynacji powiatowej W. Ks. Poznańskiego z dnia 20 grudnia 1828 r. przeszedł sejm do porządku obrad.
- 10) Nad zażaleniem powiatu bydgoskiego na prowincjonalno-stanową komisją dla budowy żwirowek i dróg, oraz nad petycją powiatu bydgoskiego i miasta Koronowa o udzielenie premii za budowę i o przejęcie żwirowek z Koronowa do Nakła i z Włuk do Fordonu przeszedł sejm do porządku obrad.
- 11) Upoważniono komisją dla budowy żwirowek i dróg do zawarcia ostatecznej umowy z przedsiębiorcą przyszłej linii kolejowej z Bydgoszczy do Fordonu o użycie żwirowki prowincjonalnej.
- 12) Ustanowiono na rok 1883—84 i lata następne etat zakładu ubogich i domu roboczego w dochodzie i rozchodzie na 132,200 m. a potrzebny dodatek w kwocie 127,073 m. uchwalono przejąć na fundusz prowincjonalny.
- 13) Odrzucono tymczasowo projekt budowy osobnego szpitala dla domu roboczego i ubogich w Kościelnie.

5 m., ks. Kantorski 3 m., J. K. Żupański 3 m., hr. B. Engeström 6 m., K. Berendes 3 m., Julia Działowska 30 marek, Mańkowska 3 m., Teofil Mann 2 m., C. F. Piotrowski 3 m., Juliusz Razer 3 m., Antoni Stark 10 m., A. W. Żuromski 3 m., dr. Wicherkiewicz 5 m., M. Magnuszewicz 6 m. Razem 273 marek 90 fen.
* Na pogorzeli w Gorazdowie. Z przeniesienia 20 marek. Dziś nadesłał ks. Sz. z Parkowa 5 m. Razem 25 marek.
* Jutro i w każdą niedzielę galeria obrazów w gmachu Tow. Przyjaciół Nauk będzie otwarta nie od 11 do 2, ale od 12 do 3 godz.
* Dział archeologiczny w muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk nie mógł dotąd być dokładnie uporządkowany, gdyż brakło ku temu fachowego kierownika. Z przyjemnością też dowiadujemy się, że mecenas Jazdzewski oświadczył się podjąć tej pracy, natychmiast ją rozpocząć i wkrótce doprowadzić do końca. Całe społeczeństwo nasze będzie mu za to niezmiernie wdzięcznym.
* Posiedzenie Wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 20 bm. o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa przy ulicy Miłyńskiej Nr. 35. — Na porządku dziennym odeczytają ks. dr. Łukowski: „Ośrodkach do dziejów klasztoru w Strzelnie.“ K. Kozłowski, sekretarz wydziału.
* Zwyczajne posiedzenie Stowarzyszenia Czeladzi Katolickiej odbędzie się jutro, w niedzielę, 19 bm. o 7 godzinie wieczorem w własnym lokalu, stare gimnazjum.
* Mamy znowu do zanotowania kradzież popełnioną przez chłopców dwunastoletniego. Skradł on przed kilku dniami członkowi orkiestry teatru niemieckiego paletot — a przedwczoraj wkraść się za pomocą wytrychu na poddasze domu przy ulicy W. Rycerskiej, gdzie w braku cenniejszego przedmiotu zabierał stare gazety. Młodego aspiranta do domu karnego w Rawiczu aresztowano.
* Wczorajszy pierwszy śnieg, który padał od nocy do południa pokrył dość grubą warstwą ulic naszego miasta. Po kilkogodzinnej przerwie nastąpiła w nocy nowa zamieć, która trwa aż do dzisiaj. Na Warcie idą już kró ludu.
* O nowym dowodzie „przyjaźni“ niemieckiej ku nam donoszą do „Dziennika Poznańskiego.“ Nacowny świadek, jadący tramwajem, pisze:
„Wracając wczoraj (czwartek) wieczorem z centralnego dworca kolei tramwajów, do którego oprócz mnie, wsiadło 3 żydów, jedna rodzina polska, składająca się z 4 osób, i 2 Niemców, których z powierzchowności sądząc, uważałem za osoby dość inteligentne — zauważyłem że strony te chętnie pewne niezadawolenie — i dla czego? bo polska ta rodzina rozmawiała naturalnie nie po niemiecku, lecz jako dzieci polskiej ziemi po polsku. Jeden z tych panów Niemców, nie mogąc dłużej rozmowy tej znieść, wiskając kapelusza mocniej na głowę, odwraca się do swego współkołegi, mówiąc: „Die verflachte Polescher!“ (ta przeklęta polszczyzna!) Niepodobna było dać nauki odpowiedniej tym panom, bo natychmiast wnieśli się z tramwaju.“
* Przeznaczenie nazw polskich miejscowości nie u taje mimo, że pomijając już stronę moralną tego, sprawa ona bardzo często stracił materyalne. I tak w tym czasie jeden z tutejszych zakładów przemysłowych wysłał zamówiony u siebie fabrykat do stacji Chwałkowa, adresując wedle przechrzconej nazwy Weissenburg. Fabrykat ten wysłano do Weissenburga w Alzacji i wskutek tego zamawiający go otrzymał go w parę tygodni po terminie.
* Ze sprawozdania dyrekcji zakładu korygendów w Kościelnie przekonano się można, jak znacznie liczba moralnie podupadłych dzieci wzrasta. W roku etatowym 1881—82 oddano 131 dzieci na przynusowe wychowanie, a w Kościelnie brak dla nich pomieszczenia. Dyrekcja stara się dowiedzieć, jakie rodziny, mianowicie katolickie, chciałyby wziąć takie dzieci na wychowanie. Rodzina taka otrzymuje 150 m. wynagrodzenia rocznie, za co musi utrzymać wychowanka i starać się o jego potrzeby szkolne. Każde dziecko, oddane na wychowanie, otrzymuje na wstępnie 2 ubrania. — Mniej by zaiste było dzieci moralnie zaniebanych, gdyby szkoły nasze były inne i Kościelni należałyby wpływ przywrócić. Ubolewanie nad zwiększeniem się liczby takich dzieci nie nie znaczy i nie nie pomoże dopóty, dopóki społeczeństwo całe będzie widziało, iż ci, którzy powinni Kościół cenić jak najwyżej, obchodzą się z nim jak z przeciwnikiem i wrogiem.
* Dobra rycerskie Widzim, położone w powiecie babiszowskim a należące do spadkobierców po księżcu Fryderyku Holenderskim, obejmujące 4475 hkt. are, położone, pomiędzy którymi znajduje się 2393 hkt. lasu, nabył kupiec tutejszy radca komercyjny Samuel Jaffé za wyliczoną gotówką cenę 1,800,000 marek.
* Rezultat liczenia była w powiecie obornickim wykazuje następujące liczby: koni 7000, podczas gdy w grudniu roku zeszłego było 6,838; była 19,376 sztuk, w roku zeszłym było 19,096 sztuk.
* Dr. Wojciech Adamkiewicz, profesor uniwersytetu jagiellońskiego, Wielkopolein pochodzący z Rawicza, otrzymał od króla serbskiego order „Takowy.“
* Z Włocławka donoszą, że spalili się tam do szczętu 14 bm. o godz. 12 teatr. Wyratowano tylko garderobę i krzesła z parteru. Pożar powstał wskutek zapalenia się sufitu po nad żyrandolem. Życia nikt nie utracił. Było to w noc.
* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 19 listopada, św. Elżbiety wd. Wschód słońca o godzinie 7 minut 30. Zachód o godzinie 4 minut 1. Długość dnia 8 godzin 31 minut.
Wypadki historyczne. 1417 Koronacja Elżbiety Pileckiej, żony Władysława Jagieły. — 1655 Augustyn Kordecki rozpoczął bohaterską obronę Częstochowy. — 1738 Stanisław Leszczyński obejmuje rządy Lotaryngi. — 1788 Przychylnie oświadczenie się króla pruskiego ku naprawie rządu w Polsce.

KRONIKA

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 18 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował asesora sądowego Schwartzego sędzią okręgowym.
* **Podziękowanie.** Ks. Biskup chełmiński ogłasza pismo następujące:
„Na mój 25letni jubileusz biskupi doszły mnie tak liczne uprzejme i pocieszające powinszowania, że niepodobna mi dziękować za każde z osobna. Liczne dowody życzliwości i przyjaźni rozradowały serce moje i pozostałam mi na krótką resztę życia nader miłym wspomnieniem. Najprzewielebniejszym Biskupom i kapitałom, wysokim urzędnikom, duchowym, kongregacyom i towarzystwom, wszystkim moim przyjaciółm i dobrodziejom, którzy tak uprzejmie pamiętali o mnie w dzień mojej uroczystości, wyrażam niniejszém decydecznie uczucia podziękowania: Bóg zapłać!
Pelplin, 14 listopada 1882.
Biskup chełmiński Marwicz.
* **Rezultat wyborów w klasie II.** W okręgu pierwszym oddano wczoraj 187 głosów z których otrzymali: właściciel drukarni Emil Röstel 112, malarz Weigt 39, kupiec p. Liszkowski 36, — następnie kupiec Prusnitz 148, kotlarz Krysiwicz 36, E. Röstel 1, malarz Weigt 2 głosy. Absolutna większość wynosiła 94. Wybrani zatem zostali na lat 6 właściciel drukarni Emil Röstel i kupiec Prusnitz. — Następnie otrzymali na 184 głosujących: pozasłużbowy sekretarz sądu König 145, prof. Jerzykowski 37, kupiec Jaeckel 1, kupiec M. Katz 1 głos. Wybrany został na dwa lata pozasłużbowy sekretarz sądu König.
W okręgu drugim wybierano dwóch radnych na 6 lat. Oddano 197 głosów, z których otrzymali: dr. Landsberger 109, inżynier Schweiger 105, dr. Grodzki 53, tokarz Kajsowski 53, piwowar Hutter 40, malarz Flebig 34 głosy. Absolutna większość wynosiła 99, wybrani zatem zostali dr. Landsberger i inżynier Schweiger.
* **Ks. lic. Chotkowski**, profesor historii kościelnej na wszechnicy jagiellońskiej, otrzymał od wydziału teologicznego w Monasterze tytuł **doktora teologii.**
* **Teatr.** Dziś Bracia Rantzau. — Jutro w niedzielę Bracia Rantzau.
* **Na rzecz teatru polskiego.** Z przeniesienia 237 marek 69 fen. Dziś odebraliśmy od Frani K. z Będlewa 3 m. 30 fen. Razem 240 marek 98 fen.
* **Na rzecz czytelników ludowych.** Z przeniesienia 188 marek 90 fen. Dziś nadesłał: Mecenas Jazdzewski

Pojutrze, w poniedziałek dnia 20 listopada, św. Feliksa de Val. Wschód słońca o godzinie 7 minut 31. Zachód o godzinie 4. Długość dnia 8 godzin 29 minut.
Wypadki historyczne. 1454 Sejm w Nieszawie ogłasza statut Kazimira Jagiellończyka. — 1603 Śmierć hetmana Krzysztofa Radziwiłła. — 1648 Jan Kazimierz obrany królem. — 1763 Uniwersał Prymasa Lubieńskiego po śmierci Augusta III. — 1807 Fryderyk August wjeżdża do Warszawy.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Na nauki katechizmowe** ks. Stagracyńskiego nadesłał ks. prob. Olszewski z Czermina 4 marki, ks. prob. Derc z Wabca 4 marki, ks. Rybicki z Wabca 4 marki.

PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 17 listopada.

BAZAR. Pani Zboralska z córką z Pleszewa, Czorzba z Krzewic, Brzeski z Jabłkowa, Żychliński z Twardowa, Niemojowski z Pogrzebowa, Turno z Objezierza, hr. Poński z Królestwa Polskiego.
KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Chłapowski z Królestwa Polskiego, pani Majewka z córką z Żytki, Bielski z Krakowa, Lazarus z Gnidzna, Szlagowski z Równowa.

Magistrat ogłasza na dzień 24 b. m. o godzinie 11 termin w sali posiedzeń magistratu, na którym oddane ma być najwięcej dającym mierza ze stajni maszlarzkiej.

(Nadesłano.)

Czyste, orzeźwiający i nerwy wzmacniający powietrze leśne w pokojach mieszkalnych i dla chorych wywarza się natchemiasz za pomocą esencji jodłowej aptekarska Radlaera z Czerwoniej apteki w Poznaniu, poleceniej przez czasopismo dr. Reclama dla publicznego pielegnowania zdrowia. Radlaera esencja jodlowa oczyszcza nie tylko powietrze w pokojach z wszystkich złych pierwiastków, lecz jest także szczególnie dobrą dla organów oddechowych i równie przydatną jak pobyt w lasach świerkowych. Cena małej butelki 1 mkr., wielkiej butelki 3 mkr., rozdrabiacz 2 mkr. Równocześnie polecam sławną moją esencję Eucalyptusową do używania i Eucalyptusowy proszek do zębów jako najwspanialszy środek do czyszczenia zębów i ust. Cena 1 mkr. Radlaera Czerwona apteka w Poznaniu Rynek 37. (2147)

Do dzisiejszego numeru „Kuryera Poznańskiego“ dołączamy nadzwyczajny dodatek

Projekt statutów Towarzystwa śgo Wojciecha.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.


Poznań 18 listopada 1882.

Zyto. Wypowiedziano —, c. tr. cena wypowiedziana —, listopad —, kwiecień-maj —, mkr.
Okowita (z beczka) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrów, cena wypowiedziana —, marek, listopad 51,90, grudzień 51,90, styczeń 51,90 luty 52,30, marzec 52,70 kwiecień maj 53,60 w miejscu bez ceki 51,90.
Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 18 listopada. 4% listy zastawne poznańskie 100,30. 4% listy rentowe poz. 100,30. 5% powiatowe obligacje 105,—. 4 1/2% powiatowe obligacje —,—. 3 1/2% słazkie listy zastawne —,—. 4% górnoślazkie listy rent 100,40. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 78,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie przywóz 74,50. Poznański bank prowincjonalny 120,50. 4% pożyczka państwowa 101,—. 4 1/2% pruska pożyczka ukonсолd 104,—. 3 1/2% oblig. długu państw. 98,60. Kluczborsko-pozn. 20,50. Kluczborsko-pozn. p. ż. 5%, akc. zakł. 87,25. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,—. Austr. noty bankowe 170,80. Polskie listy likw. 54,—. Rosyjskie noty bankowe 201,80 marek.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 18 listopada 1882		Kursy końcowe 17 listopada.	
Pszénica słabo	176,50	Kapitały.	
kwiecień-maj	175,50	Galic. akc. k.	132,25
Zyto słabo	140,50	Fr. consol. 4%.	100,70
listopad	139,50	Pozn. listy z.	100,40
kwiecień-maj	138,—	Pozn. listy rent	100,30
0łej rzep. słabo	63,70	Austr. banknoty.	170,50
listopad	63,70	Austr. ronta złota	80,80
kwiecień-maj	62,20	Austr. ronta 186°	120,50
Okowita słabo	54,—	Włochy	88,—
w miejscu	54,—	Emmauy	102,40
listopad	54,10	Ros. banknoty	201,10
list-grudzień	53,80	Ros.-ang. pożyczki	83,90
list-grudzień	53,80	Pol. 5% list. zast.	61,75
grudzień-styc.	53,80	Pol. lik. l. zast.	53,80
kwiecień-maj	53,40	Kredyty	504,50
Owies	123,25	Kolej pafis wowa.	595,—
listopad	123,25	Lombardy	284,50
Wypow.-zyta wap.	500	Usposob. słabo.	
Wypow.-okow. kw.	20,000		
Szczecin, dnia 18 listopada 1882		(Kursa końc.)	
Pszénica stale	180,50	0łej rzep. bez pok.	
listopad	180,50	listopad	63,50
kwiecień-maj	179,50	kwiecień-maj	64,50
Zyto stale	138,—	Okowita stale	53,70
listopad	137,50	listopad	53,40
list-grudzień	137,50	list-grudzień	53,10
kwiecień-maj	136,—	kwiecień-maj	55,—
Rzepak		Petroleum	
kwiecień-maj	289,—	w miejscu	870


ś. p.
Ks. Ignacy Szulec,
emeryt. proboszcz przytocki,
umarł opatrzony śś. Sakramentami 17 listopada w Przytocznie. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 21 b. m. o godzinie 10tej.
Ks. Stanisław Sadowski.
Przytoczna 17. 11. 1882.


Dnia 16 b. m. rozstała się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach (2144)
Józefa z Musielskich Chrzanowska
w 38 roku życia. Ekspartacja odbędzie w niedzielę 19 b. m. do miejscowego kościoła, pogrzeb dnia następnego, o czém krewnym i znajomym donoszą w smutku pogrążeni **maż i dzieci.**
Brudzewo, d. 16. 11. 1882.


Za duszę ś. p.
Władysława Ponieckiego
odbędzie się w poniedziałek dnia 20 bm. jako w dużą rocznicę śmierci jego **nabożeństwo żałobne** w kościele farnym o godzinie 8mej, na które znających i przyjaciół zapraszają (2155) **koledzy zmarłego.**

Prawdziwy Jamaika Rum
w buteleczkach 1/2 i 1/2 litrowych, liter 2, 2,50 i 3 mkr., jako też stary (1912)
Arak de Batavia
w butelkach 1/2 i 1/2 litrowych liter 2, 2,50 i 3 poleca
A. Pfitzner.
!!! Przeciwo siwiznie !!!
A. Kwiatkowskiego mleko orzechowe
pod gwarancją kolor, jestto jeden z najlepszych preparatów, który dotychczas używano. włos nie rudzieje jak w wszystkich innych farbujących wodach po których natchemiasz się poznaje, że włos jest farbowany. Cena but. 1,50 m. Zamówienia pocztowe uskutecznią się odtrotnie. (1681)
A. Kwiatkowski,
Coiffeur, Poznań, Hôtel du Nord.



We wtorek dnia 21 b. m. o godzinie 8, jako w drugą rocznicę śmierci, odbędzie się w kościółku Panny Marii przy Tumie
(2153)

nabożeństwo żałobne
za spokój duszy najdroższego syna naszego ś. p.

Władysława Sujckiego.
Poznań, dnia 18 listopada 1882.
Rodzice.

W przyszłą niedzielę **19 b. m.** o godzinie 4-tęj z południa odbędzie się w **Krzywiniu** (2135)

WIEC
w sprawach komunalnych
na który zapraszamy obywateli Krzywina i okolicy. Z mowami zaproszeni są ks. dr. Kantecki i pan dr. Szymański.
Krzywin, dnia 15 listopada 1882.
B. Czudowski, b. członek dozoru szkoły. Stanisław Hauser. Nikodem Smoczyński.
Drukiem i nakładem **Jaroslawa Leitgebra** w Poznaniu co dopiero wyszły:
DZIEŁA DRAMATYCZNE
Szekspira
w skróceniu opowiedziane z przytoczeniem cenniejszych ustępów przez **Stanisława Koźmiana.**
Tom I.
Król Jan. Ryszard II. Henryk IV. Henryk V. Henryk VI. Ryszard III. Henryk VIII.
Cena 4 marki 50 fenygów.
Każydy tom stanowi dla siebie całość.

Stacye męki Pańskiej
płasko rzeźbione z masy maozajkowej, w naturalnych kolorach malowane i miejscami złoczone, w ramach drewnianych, krzyże, ornamenta górne rzeźbione, w kilku wielkościach, jako i wszelkie przybory kościelne poleca [1985]
J. SZPETKOWSKI
malarz i dekorator kościołów
Poznań plac Wilhelmowski nr. 4.
Cenniki ilustrowane przesyła się na życzenie bezpłatnie i franko.

J. POPLAWSKI
ul. Jezuitska nr. 12 w Poznaniu ul. Jezuitska nr. 12
Skład mechaniczna
machin do szycia pracownia reperacyi wszelkich systemów
oryginalno-patentowych **Singera** Zakład palenia
najnowszej konstrukcyi i rurkowania falban Sprzedaz wszelkich
oryginalno-patentowych przyborów
Lipskich słupkowych i wszelkich innych **machinowych**
systemów. jako też
czolonek, pasów, oliwy itd.
Ceny przystępne, rzetelna gwarancya.
Wszelkie zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie.

Najlepszą angielską wełnę do pończoch, funt po 2 Mr. 80 fen. nabyć można li tylko w **Bazarze** wyprzedazy przy **Rynku Nr. 67** i wyłącznie tam tylko po jak najniższych, ściśle rzetelnych i stałych cenach: wełniane szkarpetki od 25 fen. począwszy, wełniane pończochy od 20 fen., ubiory dla dzieci, wełniane koszule, spodnie, spódnice damskie i dziecięce, chustki do okrycia, następnie hafty i chusty haft., kołnierzyki męskie i damskie, mankiety, krawaty, kraw. wiaz., cache-nez, gorsety rękawiczki podszyte, glosowane i jedwabne, fartuszyki, szerokie wstążki atlasowe metr po 20 fen. atlasy czarne i kolorowe, woale metr po 38 fen. biżuterje, eleganckie i najnowsze, wszelkiego rodzaju towary białe, krótkie, i galanteryjne, najnowsze dziś tak ulubione złotom haftowane dechki od 40 fen. **Zwraca się szczególną uwagę na firmę nr. 67 Stary Rynek.**
Rynek 67. **M. E. BAB.** Rynek 67. (2013)
Sprzedawaczom z drugiej ręki znaczny rabat.
Zamówienia zamieszcowe uskutecznią się odroczną pocztą.
We wtorek i czwartek bywają lusterka kieszonekowe dodawane.

Wycelowane w dniu 16 listopada r. b. listy rentowe W. Ka. Poznńskiego wypowiedziane na 1 kwietnia 1883.
(Listy należy zwrócić w stanie zupełnym wraz z należącymi do nich niepłatniami jeszcze kuponami seryi V nr. 2 do 16 i z talonami.)
Lit. A. na 1000 tal. (3000 mrk.) 84 sztuk. Nr. 14 71 90 453
474 590 685 829 888 978 1157 1651 1655 1691 1836 1885 1915 1950
1982 2041 2162 2572 2677 2685 2774 2819 2877 2992 3011 3054 3063
3075 3248 3272 3446 3801 3817 3830 3879 3917 4042 4045 4101 4141
4143 4458 4506 4536 4623 4695 4740 4756 5171 5229 5372 5381 5523
5527 5585 5761 5855 6113 6216 6265 6266 6432 6694 6857 6893 6970
7112 7469 7562 7670 7718 7811 7936 8081 8151 8229 8306 9138
9190 9310
Lit. B. na 500 tal. (1500 mrk.) 25 sztuk. Nr. 121 176 225 307
423 651 660 666 695 747 756 776 556 1096 1014 1238 1421 1631 2135
2160 2345 2394 2546 2986 3082.
Lit. C. na 100 tal. (300 mrk.) 91 sztuk. Nr. 20 144 411 671
1010 1069 1190 1279 1296 1333 1355 1387 1426 1427 1428 1489 1719
1823 1880 1953 2002 2004 2036 2041 2048 2058 2211 2477 2494 2561
2712 2781 2790 2807 2848 2912 3013 3136 3175 3244 3321 3378 3448
3463 3684 3744 3771 3888 3939 4127 4254 4322 4367 4395 4578 4591
4732 4978 4997 5222 5376 5523 5581 5721 5773 5884 5953 6040 6083
6194 6288 6242 6286 6319 6366 6465 6597 6652 6708 6735 6904 7027
7072 7168 7309 7586 7663 7322 8014 8947 8616
Lit. D. na 25 tal. (75 mrk.) 72 sntu. Nr. 43 156 311 412 416
518 544 609 648 685 707 792 891 903 910 1137 1256 1289 1315 1323
1488 1588 1621 1623 1642 1679 1772 1799 1970 2058 2168 2379 2394
2490 2626 2800 2802 2804 3132 3199 3244 3245 3262 3292 3317 3401
3656 3731 3749 3965 4042 4119 4134 4196 4375 4482 4993 5069 5166
5237 5264 5271 5333 5412 5597 5722 6012 6005 6255 8603 8925 9452

Ryciny Wal. Eljasza
1) Dwie przeszłeczne akwarele, przedstawiające góry Tatrzańskie i górali, w pięknych złoczonych ramach drewnianych. Wysokość 30 centymetrów szerokość 26 cent. Stała cena 40 talarów za obydwie ryciny z ramkami. 2) Dwa obrazki Kościuszko w chwili przysięgi i **Kordecki**, błogosławie obronności Częstochowy. Olejną farbą. W ramach metalowych, zamykających ryciny na kształt kapłuszki. Cena za obydwie obrazki 30 tal. Do zobaczenia te 4 obrazki u niżej podpisanego. W Muzeum Tow. przyjaciół Nauk znajduje się obraz Eljasza: Morskie oko w Tatrach. Cena 100 tal. (2154)

J. Chociszewski
Poznań, Bza ramką nr. 5 na pierwszym piętrze.

J. HORACZEK
stroiciel fortepianów (2030)
kupuje i sprzedaje stare i nowe fortepiany.
Magazyn fortepianów
Poznań, Piekary 5, w podwórzu parter.

Handel hurtowny i detaliczny
cygar, tytnin i papierosów
rozmaitych nasrjadów i przyborów
polecia Szanowny Publicznosci firma
(1877)
"AVIA"
w Poznaniu
przy ulicy sw. Marcin skiej nr. 15.
15. Ul. sw. Marcin ska 15.
tanio!

Szanownej Publicznosci polecam mój dobrze asortowany skład (1873)
wyrobów ze złota i srebra.
Zarazem wykonuję wszelkie reparacye w zakres mój wchodzące w jak najkrótszym czasie.
W. Smukowski,
złotnik i jubiler.
Wroclawska ulica nr. 25.

Pod gwarancya dobrego leżenia.
Koszule. leżenia. Koszule.
M. Mniszewski.
Skład płótna i fabryka bielizny.
Poznań Wodna ul. nr. 2.
Ceny niżone z powodu bardzo karzystnego zakupu
6 koszul nocnych w dobrym gatunku za **m. 10,00**
6 koszul nocnych z angielskiego crotonu za **m. 15,00**
6 koszul dziennej z cienkimi płóciennymi przodkami
6 kołnierzyków cienkich płóciennych
2 krawaty jedwabne razem tylko **m. 25,00**
6 koszul dziennej z najlepszego angielskiego crotonu z cienukami płóciennymi gorami
12 kołnierzyków } cienkich czysto płóciennych, (1015)
6 p. mankiety }
2 krawaty jedwabne razem tylko **m. 40,00**
6 koszul czysto płóciennych z praw. płótna bielefeldskiego za **m. 30,00**
Skarpetki francuskie nieiane po 9,00 i 12,00 m. tuzin.

Na porę jesienno-zimową polecam w wielkim wyborze
ubiorki, paletoty
i wszelkie garnitury dla chłopców i dziewcząt.
H. WILCZEK
(1638) Wilhelmowska ul. 7.

Bezpłatne wypożyczalnie książek
znajdują się:
W **Opalenicy** u p. Piotra Szumińskiego mistrza krawieckiego;
w **Grodzisku** u p. Juliana Niejackskiego;
w **Ujściu** u p. Karola Górnego zegarmistrza;
w **Mixtacie** u p. Władysława Stapiewicza
w **Kiecku** u Ks. Ludwicza
w **Rogoźnie** u p. Pucyaty mistrza blacharskiego;
w **Gołaniczy** u p. W. Ryńskiego, dzierzawcy;
w **Kempnie** u p. Aleksandra Lisa kupca.
Towarz. Cyteln Ludowych w Poznaniu.

Do r. ednają popula n'ejazych i naj'ardziej rozpowszechnionych wydawniów lekarzkich należ b z «atpionia znany p. t.
„Dr. Airy metoda leczenia“
ilustrowany domowy podręcznik lekarski, naberający wysokiego znaczenia tam zwaśzeza, gdzie niema w bliskości lekarza i apteki, a więc w miejscowościach oddalonych od miast, po wa'h i w ogóle wszędzie, gdzie służba zdrowia nie jest jeszcze należycie zorganizowana. Książka ta podaje jasno i zrozumiale sposoby leczenia największej części chorób i zaniemożeń i wskazuje środki doświadczone i przez lekarzy aprobowane, zalecające się przedewszystkiem tem, że są dla każdego przystępne i tanie. Za przesłaniem do księgarni „Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig“ M. 1.20 w znaczkach pocztowych, otrzyma można tę książkę bezzwolecnie i franco. (1979)

Księgarnia Katolicka
Poznań, Wodna ul. 25
p leca po cenach niżonych:
„Dzieła Mickiewicza najnowsze paryzkie wydanie w 10 tomach w pięćdziesiąt oprawie ze złoćmi brzegami zamast 50 m. tylko 40 m., w takiej opr. bez zł. brzegów zam. 45 m. tylko 35 m., bez opr. zam. 35 tylko 25 m.”
Ks. Ostrowskiego Dzieja i praa kościół pol. 3 tomy zamast 7 m. tylko 3 m. — Cena ta trwać będzie tylko do gwiazdki. (2137)

Towarzystwo Cyteln Ludowych
przypomina Publ cności polskiej, iż posiada znaczny zapas doborowych i tanich książek, które niniejszem członkom swym poleca. Zgłoszenia się o nie należy przysłać pod adresem **Dr. St. Jerzykowski** Poznań ul. Podgórna Nr. 13, który na żądanie przesyła te bezpłatnie katalogi książek naszych. Nadmieniam się, że jak dawniej tak i nadal rozdawać będzie Towarzystwo chętnie książki i bezpłatnie wszędzie tam, gdzie niezamożność zgłaszających się lub inne okoliczności tego w magać będą. (810)

Osiedliłem się w Poznaniu. (2140)
Max Kronthal
lekarz-dendysta.
Berlińska ul. nr. 3, I piętro.

Wroclaw.
Hôtel de Rome
w środku miasta
zupelnie odnowiony i nowo urządzony, wszystkie pokoje na I i II piętrze, z widokiem na ulicę wesołe od 1,50 mrk. aż do 3,00 mrk. Dobra restauracya. Najrzetelniejsza usługa. Usługa polska. (1290)
Karol Ozepka.
Her batę chińską sprzętu 1881 r., (1771)
uzupełniłem wyborami gatunkami
Poznań. **J. N. Piotrowski.**

Rosyjski balzam na odzieżliznę,
dobry środek do szybkiego usunięcia guzów z odzieblenia i do zapobiegania przyszczeniu się skóry flakonik po 50 fen. w aptece **Dra Mankiewicz** w Poznaniu. (2149)

Prawdziwe genewskie zegarki!!!
z fabryki (2043)
Patek, Philippe & Co. w Genewie
oraz wielki wybór zegarków z innych słynnych fabryk szwajcarskich poleca
W. Szulec, zegarmistrz
Poznań, Bazar.
Wszelkie reperacye zegarków uskutecznią się sumiennie i pod zarczeniem.

Skład porcelany, szkła i fajansów B. Szulezewskiego
narożnik Starego Rynku i ulicy Jezuitskiej poleca
lampy stołowe i wiszące
z najrenomowańszych fabryk, jako też tace miedziane, drewniane, japońskie i blaszane, wyroby z majolik i kwiaty paryzkie.

Nowości w kołnierzykach płóciennych, w kołnierzykach koronkowych, w kołnierzykach i żabotach aranżowanych podług najnowszych modeli paryzkich, poleca w wielkim wyborze (1871)
skład płótna, bielizny, koronek, haftów i towarów białych
W. Jerzykiewicz,
Wilhelmowska ul. nr. 5 obok poczty.

Szanownej Publicznosci a mianowicie Wielmożnym Księżom Probo szcom i Szanownym Dozorom Kościelnym mam zaszczyt polecić moje
FABRYKE ORGAN,
która znać nie powiększyłem. Polecam także mój doborowy
Skład fortepianów
i wszelkich innych instrumentów muzycznych, jako też mój dobrze asortowany skład strun i innych części do instrumentów. Wykonuję także wszelk e reperacye organ i wszystkich innych instrumentów muzycznych po cenach bardzo umiarkowanych. (1870)

F. Żebrowski,
budowniczy organ.
Gniezno, ulica Tumska.

Pasy do maszyn, skóre do reperacyi pasów, techniczne towary gumowe, instrumenta do doświadczalnój stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych
Z. Mazurkiewicz,
Poznań, kantor: Berlińska ul. 5. (1341)
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelní.

Niniejszem donoszę uniżenie, że 1 b. m. otworzyłem przy **Jezuitskiej ulicy nr. 4** (2134)
skład mięsa
jako też
wyrobów wszelkich kiszek i łakoci mięsnych.
Polecając moje przedsiębiorstwo laskawym względem Szanownej Publicznosci, pozostaje z wysokim szacunkiem
J. Pietrowski.
U stroiciela fortepianów J. HORACZKA
można za gotówkę 16% rabatu kupić przepyszne nowe fortepiany, które na wystawie powszechnej premiowane zostały. (2031)
Magazyn fortepianów
Poznań, Piekary nr. 5 w podwórzu parter.

Parowniki!

od 2 do 12 szefli zawierające, znaną dobroci i taniości, nie podlegające kontroli rządowej, poleca zakład kotlarski
R. LEPOROWSKI, Małe Garbary nr. 4.

Dla wypowiedzianych pożyczek na lat 10 i dłużej

na dobra do dwóch trzecich taksy landshaftowej i za listami zastawnymi, stawiam obecnie nadzwyczaj korzystne warunki i to przy większych przedmiotach po 4% rocznie.

I dla pożyczek amortyzacyjnych

na dobra, oraz na tutejsze w dobrej okolicy i miasta położone grunty z domami stawiam obecnie również powyższe korzystne warunki, 4% rocznie wszystko we wszystkich.

W charakterze moim jako generalny reprezentant wzmiankowanego poniżej Banku mogę zaciągającym pożyczki następczo jak największe korzyści oraz sprawy pożyczek załatwiać bardzo szybko i skutecznie.

Agentura generalna

ŚLĄZKIEGO AKCYJNEGO BANKU KREDYTU GRUNTOWEGO
na W. Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie.

Maurycy Schoenlank, Poznań, Szewska ulica Nr. 20.

Bielefeldzkie, angielskie, herrenhuthskie i śląskie

PŁOTNA

w najlepszych gatunkach po cenach fabrycznych po 22, 25, 30 do 15 marek sztuka

Szyrtyni, szyfony, batysty, barchany, walisy, płotna na posciele itd.
tylko w najlepszych gatunkach po cenach najniższych.

KOŁDRY WATOWANE

kaszenirowe i jedwabno-atłasowe w najmodniejszych kolorach w największym wyborze.

Kompletne wyprawy

dla dam i dzieci, pojedynczo aż do najeleganciejszych, zawsze gotowe na składzie

GOTOWE KOZUŁE WIEBZONNIE

w każdym gatunku i rodzaju.

Przedmioty trykotowe, pończochy i szkarpetki.
Firanki w wielkim wyborze.

HAFTY, KORONKI I ANGIELSKIE OBSZYWKI

pojedynczo aż do najpiękniejszych poleca

A. z Pawłowskich KAUFMANN

Fabryka bielizny. Poznań, plac Wilhelmowski 3.

Na porę jesienną i zimową

jest skład mój

(1560)

we wszelkie nowości krajowe i zagraniczne na ubiory i paletoty męzkie

znacznie zaopatrzony i takowe laskawym względem polecam. Zamówienia wszelkie wykonuję punktualnie i elegancko po umiarkowanych cenach. Niemniej zwracam uwagę Szanownego Duchowienia na to, iż wykonuję odpowiedniego kroju

REWERENDY

W. Kozłicki ul. Jezuicka 4.

Meble Meble Meble

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwałe i elegancko wykonane po cenach uderzająco taniach, jako to:

biurka cylindrowe, meble i damskie, bufety, werdyki, łóżka z materacami, stoly patentowane, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowym i ry-psowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.

Magazyn i fabryka mebli

W. SZKARADKIEWICZ

Wilhelmowska ulica nr. 20

naprzeciw Hotelu Francuskiego i Podgórnj ulicy.

Kościoty, wieże, groby familijne w romańskim, gotyckim jako też w każdym innym stylu, pałace, gorzelnie, domy mieszkalne najnowsze i najpraktyczniejsze, stołody angielskie, mosty i w ogóle wszelkie projekta i budowle wykonuje trwale, sumiennie i gustownie

Franciszek Müller,

budowniczy w Koźminie.

Swiadectwa co do wykonanych już przezemnie powyższych budowli na żądanie w każdej chwili okazać mogą.

Skład futer.

Nie wyprzedza, a jednakowoż jak najtaniej!

Wszystkie gatunki skór jako też futer do podróży i do spaceru dla panów i pań, również mufy i kołnierze każdego rodzaju sprzedaje jak najtaniej

Heimann Lessler,

naroznik Starego Rynku nr. 52 obok handlu pp. Braci Andersch.

Również wykonuje się wszystkie roboty kufnierskie przedko i tanio.

Skład futer.

Angielski Porter

również dobrze odstają

Pale i Burton Ale

poleca

(2157)

W. BECKER

plac Wilhelmowski nr. 14.

Śluchajcie i podziwiającie!

Zarząd masy konkursowej wielkiej anglo-brytyjskiej fabryki srebra sprzedaje wszystkie wyroby dawniej przesołe 70 młk. kosztował i równocześnie otrzymuje każdy znacznie niżej wartości szacunkowej. Za przesłaniem należytości albo za pobraniem zaliczki w ilości 14,25 młk. otrzymuje się bardzo elegancki serwis stołowy i deserowy z najlepszego srebra anglo-brytyjskiego (który zamawiający piśmienna gwarancja na lat 10, że te przedmioty pozostaną te same.

6 noży stołowych z doskonałą ostrzą stalową.

6 praw. wideley z srebra anglo-brytyjskiego z jednego kawałka.

6 czysto srebrenych anglo-bryt. łyżek stołowych.

6 eleg. sreb. anglo-bryt. łyżeczek do kawy.

1 ciężka z srebra anglo-bryt. łyżka wazowa.

1 lita z srebra anglo-bryt. chochle do czerpania mleka.

6 przep. z srebra anglo-bryt. podkładków do noży.

6 angi. podstawków deserowych.

6 czysto sreb. anglo-bryt. wideley deserowych.

1 przepyszna solniczka albo cukierniczka.

6 pięknych praw. kieliszków do jaj.

6 najpiękniejszych łyżeczek do jaj, z srebra anglo-bryt.

1 przepyszna z anglo-bryt. srebra taca stołowa 30 cm. długo.

1 sietko do herbaty w najpięk. gatunku.

2 efektowne salozpewne lichtarze stołowe.

61 sztuk.

Jako dowód, że mój inserat na

żadnym matactwie

nie polega, zobowiązuje się niniejszym publicznie, gdyby rzeczony przedmiot się nie podobaty, takowe bez żadnych korowodów odebrać, dla tego też każde zamówienie nie jest rezygnacją.

Kto przeto dobry i rzetelny towar odebrać chce, ten niechaj się tylko zgłosi tak długo, dopóki zapas starczy z pełnym zaufaniem.

J. H. Rabinowicz, Wiedeń,

generalny skład wyrobów anglo-bryt. fabryki srebra II Schiff-amtsgasse 20a.

Proszek do czyszczenia dla wyżej wymienionych serwisów stołowych jest u mnie do nabycia. Cena pudełka 25 fen.

Składy: w Paryżu i Londynie.

Do pensjonatu naszego

przyjmujemy uczennice, chcące kształcić się prywatnie. Lekcy udzielane są we wszystkich przedmiotach naukowych. Konwersacya francuzka, niemiecka i angielska; tylko lekcy muzyki i śpiewu opłaca się osobno.

Panienci, uczęszczające do tutejszych zakładów naukowych, przyjmujemy także.

W. i M. Chmielewski

dawniej przełożone wyższej szkoły żeńskiej. Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 19.

Cygara!

Przeniósłszy mój handel na ulicę Nową, powiększyłem znacznie takowy i polecam dobrze odleżale cygara w cenie od 26—200 m. za tysiąc.

J. Zydorowicz,

Poznań, ulica Nowa nr. 5 (obok Bazaru).

Płotna irlandzkie, holenderskie, bielefeldzkie i śląskie z jaknajlepszych fabryk.

Stołowizne bielefeldzką, saską i śląską, garnitury na 6, 8, 12, 18, i 24 osób, obrusy pojedyncze, serwety i serwetki deserowe (na zamówienie z wybianymi herbami lub monogramami).

Cwelichy na spodki i materace, hulety i purpur na posciele.

Szyrtyni szyfony, walisy, perkalę, batysty muśliny.

Piki, barchany i wszelkie wyroby niegdziewe poleca

Handel bławatów płócien i konfekcyi

W. Kukulińskiego i Spł.

w Poznaniu, plac Wilhelmowski nr. 6.

J. Masadyński,

mistrz garncarski w Poznaniu

Piekary nr. 23

poleca swój bogato zaopatrzony

(1984)

Skład

bałych porcelanowych PIECY

w rozmaitych gatunkach i po cenach umiarkowanych.

Wina węgierskie.

Pora jesienna jest najlepsza do wysyłek win węgierskich; — upraszam przeto mých laskawych odbiorców, którzy jeszcze do tych czas zamówień nie poczynili, o nadesłanie takowych z tym nadmienieniem, że próbki na żądanie każdej chwili nadesłać.

Antoni Pfizner

handel win hurtowny i detaliczny

Poznań Stary Rynek Nr. 6.

Rodzenki na gałazkach,

migdały w łupinkach, figi amerykańskie, daktyle marokańskie, prunelki włoskie, kasztany tyrolskie, rzepkę teltowską, sliwki sultańskie i tureckie, piękne cytryny i pomarańcze, biszkopty angielskie, groszek rosyjski, pumpelniki westf. i kawior astr. wszystko w świeżym i wyborowym towarze poleca

B. Glabisz.

(2146)

Św. Marcin 14.

Bal

na korzyść

Teatru polskiego w Poznaniu

odbędzie się

w Kościance

w sali p. Gąsiorowskiego

w wtorek dnia 21go listopada,

na który zapraszają

(2096)

GOSPODARZE:

Stefan Chłapowski, Stefan hr. Zółtowski, Aleksander Lossow, Franciszek hr. Kwilecki, Witold Skarzyński, Stanisław Morawski.

Wstęp od osoby 10 młk. Początek o godz. 7.

Skład herbaty chińskiej

S. Sobeskiego

w Bazarze, i przy ulicy Fryderykowskiej naprzeciw sądu nadziemińskiego.

poleca

Souhong czarna Nr. III po 3,00 marki za funt
" " " Nr. II po 4,00 marki za funt
" " " Nr. I mocną po 4,50 i 5 młk. za funt.
Pecco kwiat po 7,50, 9,00 i 12 marek za funt
Melange Nr. II po 6 marek za funt
" " " Nr. I po 9 marek za funt.
Karawanowa czarna po 5 marek za funt
" " " mocną po 9 marek za funt
Prósze herbaciane czyli odsiewki z wszystkich herbat po 2,25 za funt. (1194)

Przy odbiorze najmniej pięciu funtów herbaty dają rabat.

Melbourne 1881 r. — I. Premia. Srebrny medal.

Zabawki grające

4 20 sztukek, grające z ekspresją lub bez niej, z mandolina, bębni, dzwonekami, kastagnietami, głosami niebiańskimi, harfami itd.

Tabakerki grające

2—16 sztukek dalej nocyserki, śpiaki do cygar, domki szwajcarskie, albumy fotograficzne, przybory do pisania, pudełka do rekawiczek, ciężarki do listów, wazoniki do kwiatów, cygarnice, tabakerki, stoliki outhelki, szklaki do piwa, portmonetki, krzesła itd. wszystko z przyrządami muzykami zawsze najnowsze i najlepsze poleca

J. H. Heller, Bern.

(Szwajcaryja).

Tylko za przedmioty wprost sprowadzone gwarantuje się jako za prawdziwe. Cenniki ilustrowane przesyłam franko.

100 najpiękniejszych zabawek grających za 20 zł
100 sztukek grających za 12 zł
100 sztukek grających za 8 zł
100 sztukek grających za 5 zł
100 sztukek grających za 3 zł

Herbatę czarna

(Pecco)

wyborową funt po 6 marek oraz stary koniak, białe araki, Jamaika rum poleca cukiernia i handel win hurtowny (2104)

Antoni Pfizner

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Świeże oryginalne ostrygi,

żywe homary, świeże sonda-cze, żywe wielkie karpie i szczupaki jako też (2150)

Świeże trufle

poleca

W. F. Meyer i Sp.

Urzędnik gosp.

36 lat, kawaler, z kilkuletnią praktyką z wyższą kwalifikacją, z chlubnymi rekomendacjami, znający wszelką dominiálną buchhalterą poszukuje posady od zaraz za 360 młk. Drwęski i Langner, ul. Wilhelmowska 11. (2165)

Biuro

urzędników gospodar.

Śty Marcin nr. 32

poszukuje 1 sekretarza leśniczego, 1 rendanta, 4 niezonatyh rzadczów gospodarczyh, 1 leśniczego, strzelca rewirowego, 2 gorzelanych, 2 zawodowców gorzelni, 1 piwowara, 1 buchaltera, 2 ceglarzy, 4 dozorców do drzewa, 1 wychowawczynię, 3 bony i 2 samodzielne gospodynie. rzy listach uprasza się znaczki pocztowe na odwrotne portorya dołączać. Zlecenia od chlebodawców bezpłatne. (2142)

OSOBA

z dobrej familii obecnie w miejscu życzy sobie takowe zmienić od 1 stycznia rb. za gospodynią na probostwo. Adres N. N. Zerków postlagernd. (2129)

Nadleśniczy i leśniczy

egzaminowani, 2ch borowych, paru ogrodników i ceglarzy z kilkuletnimi rekomendacjami z jednych miejsc i z chlubnymi prywatnymi opiniami, poszukują od stycznia i kwietnia 1883 r. posad przez Centralne biuro zleceń Wilhelmowska ulica 11. (2163)

Lamberta sala koncertowa

w poniedziałek dnia 20 listopada rb. wieczorem o godz. 8.

I. koncert

Symfoniczny

kapeli I wschodn. prusk. pułku grenadierów N. 6. Bilety pojedyncze po 60 fr. są do nabycia w nadwornj księgarni pp. Ed. Bote & G. Bock. W sali nie wolno palić tytoniu! W. Appolt Król. dyrygent muzyki.

Rogale

różnej wielkości, nadezwane — strucle makowe i wszelkie ciasta deserowe zawsze świeże poleca cukiernia (2162)

Ant. Pfizner

Stary Rynek nr. 6.

Wina czerwone

(Bordeaux)
od 1,35 do 5 młk. za butelkę, araki, runy, francuzkie koniaki, punecz krajowe i zagraniczne poleca (2138)

W. Becker

plac Wilhelmowski nr. 14.

Rządca lub ekonom

8 lat w ostatnim miejscu, z chlubnymi rekomendacjami, z wyższą kwalifikacją poszukuje posady od każdego czasu przez pp. (2167)

Drwęski i Langner

ul. Wilhelmowska 11.

Nauczycielka

egzaminowana i wysoko muzykalna władająca płynnie francuzkim i niemieckim językiem; 2 nauczycieli dom. z wyższą kwalifikacją, jeden muzykalny i akademik; (2164)

2 bony frebrowskie

Niemki jedna muzykalna z wyższą kwalifikacją poszukują od każdego czasu posad przez Centralne biuro zleceń

Drwęski i Langner

Wilhelmowska ul. 11.

Ekonom

kawaler, akademicko kształcony, z 15 letnią praktyką, 4 lata w jednym miejscu, znający dokładnie uprawę buraków, szuka posady od każdego czasu przez pp. Drwęski i Langner, ul. Wilhelmowska 11. (2166)